Nr 291. Kraków, Wtorek 20 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	[illegible] „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową [illegible] h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Glazewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. [illegible]

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropessa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po [illegible] h — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po [illegible] kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po [illegible] h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od wydawnictwa.

Najbliższą nowością powieściową w feljetonie „Nowej Reformy“ będzie w roku przyszłym rozgłośnej sławy powieść Wład. Reymonta pod tytułem:

„Chłopi“

mianowicie jej część III („Wiosna“) i IV („Lato“). Jakkolwiek każda z części tej tetralogii, pod względem formy i treści, zamkniętą w sobie tworzy całość, wyprzedzi druk części III, obszerne streszczenie dwóch części poprzednich, ujęte w kilka, ich treść wyczerpujących, feljetonów.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, **otrzymają bezpłatnie początek** drukującej się obecnie w feljetonie naszym, a wielkie zajęcie obudzającej powieści historycznej L. Stasiaka p. t.:

„Obrona sztandaru“

Nadto otrzyma każdy z nowo przystępujących prenumeratorów bezpłatnie pierwsze arkusze wychodzącej w naszym książkowym, dodatku tygodniowym, pięknej powieści Bolesławity p. t.:

„Para czerwona“.

„Chwila osobliwa“.

W polskiej prasie warszawskiej pojawił się wreszcie głos o sytuacyi obecnej w Rosyi, wytworzonej przez ruch konstytucyjny. Taki artykuł, — tam, w Warszawie, — to wypadek niezwykły, ze względu na cenzuralne warunki, wśród których „rozwija się“ prasa polska. Dlatego nie podobna tej sprawie skąpić miejsca i uwagi.

Jak poprzednio, gdy rozchodziło się o wstrzymanie społeczeństwa polskiego przed udziałem w demonstracyach, tak i tym razem zabrał głos organ prasy konserwatywnej. Mianowicie „Słowo“ zamieściło artykuł pióra p. Witołda Lewickiego, niegdyś redaktora „Słowa Polskiego“ ze Lwowa, obecnie zaś w tym organie piszącego w Warszawie, p. t.: „Osobliwa chwila“. Zastanawiając się nad ogromną przemianą myśli i dążeń społeczeństwa rosyjskiego, p. L. stawia szereg zapytań.

„Dlaczego tak jest? Czy dlatego, że kierunek sprawom nadała wola ludzka? czy dlatego, że rzeczy już dojrzały, aby je ta wola zmieniła? Czy dlatego, że ster rządów objął minister, który za cel postawił sobie zaufanie do społeczeństwa? Czy dlatego, że na dalekim Wschodzie grzmią działa? Czy dlatego, że społeczeństwo rosyjskie odpowiedziało zaufaniem i nadzieją na wezwanie rządu? Czy dlatego, że opinia publiczna w Rosyi po długiem uśpieniu obudziła się? Czy dlatego, że właściwy umysłowi ludzkiemu duch krytycyzmu objawia się w swobodniejszym kształcie w prasie rosyjskiej?“

Autor odpowiada:

„Dla tego wszystkiego i dla wielu innych jeszcze przyczyn“. Twierdzi autor dalej, że jeszcze przed rokiem nikt się takiej przemiany gwałtownej nie spodziewał i nikt nie przypuszczał, „że „Ruś“, że „Prawo“, że „Russkija Wiedomosti“, „Nasza Żizń“ i wiele innych odzywać się będą do Polaków ze słowami życzliwości i wezwaniem do wspólnej pracy, że p. Stołypin w „Now. Wr.“ pisać będzie o „rozleniwionych umysłach“ i konieczności zboczenia „na lewo“, że „Moskowskija Wied.“ w swem ujadaniu na „złodziejski zamach ziemstw“ będzie zupełnie odosobnionym, prawie wyśmianym w swej bezprzykładnej izolacyi w życiu rosyjskiem, nic nieznaczącym i bezwartościowym wyrazem złej woli p. Gringmutha. Gdyby nam ktoś powiedział, że tak szybko przyjdzie „czas, abyśmy szerzej patrzyli“, jak mówi p. Stołypin, — musielibyśmy szeroko otworzyć oczy, przetrzeć je, jakoby z długiego snu obudzeni, i jak król Filip markizowi Pozie, kiedy go błagał: „Sire, daj nam wolność sumienia“, powiedzielibyśmy: „Sonderbarer Schwärmer“. „Jaka wróżka — pisze p. Lewicki dalej — zamieniła ponurą scenerye zimy roku poprzedniego na wiosnę, którą dziś przeżywamy, nie możemy powiedzieć. Musimy życzyć, żeby od dobrej wróżki życie wzięło różdżkę w rękę i te miraże, które wyczarowała wróżka, rychło w trwałą przemieniła rzeczywistość“.

Zastanawiając się nad tem, że chwila obecna może i dla naszych interesów społecznych i potrzeb narodowych mieć niepospolitą doniosłość, p. L. nawołuje do jednoczenia sił we wspólnej pracy, pisząc:

„Chwila osobliwa wymaga od nas przedewszystkiem szczególniejszej rozwagi i mądrego przewidywania. Nie czas na „próżne żale, potępieńcze swary“. Trzeba skończyć z wzajemnemi oskarżeniami i niewczesną rozterką w domu. Taka chwila wymaga skupienia wszystkich żywiołów rozważnych i uświadomionych, oraz wymaga powagi i spokoju. Trzeba także zerwać ze starem, zakorzenionem a tak wygodnem lenistwem, które czterema końmi pędziło nas zawsze do spokojnego bezrobocia. Należy wziąć się do pracy. Wyprzysiądz się frazesu. Wypadałoby przysiąść fałdów, zbadać nasze sprawy, nasze potrzeby; nauczyć się, jak zapobiedz brakom najpilniejszym, wiedzieć, czego potrzeba na dziś, a czego na jutro. Tego nie zastąpi żaden, jak cymbał brzmiący frazes.

„Chwila jest osobliwa: i społeczeństwo rosyjskie odnosi się przychylnie do naszych sporów, jak o tem przekonywują nas głosy prasy rosyjskiej i zapewnienia szczerych, prawdziwych Rosyan obywateli, i naczelny minister spraw wewnętrznych, ks. Swiatopełk-Mirski, odnosi się przychylnie do naszych potrzeb i radby wiedzieć o naszych najpilniejszych potrzebach społecznych i ekonomicznych. Jeżeli nigdy nie wolno bezkarnie popełniać błędu, to dzisiaj więcej niż kiedykolwiek trzeba się ustrzedz błędów taktycznych, mieć świadomość najbliższego celu, zachować krytyczny sąd, rozwagę i spokój, z całem przeświadczeniem o doniosłości momentu“.

Jak widzimy, artykuł jest bardzo... ostrożny, zarówno w charakterystyce sytuacyi, dyplomatycznie ujętej w pytania, jak w sformułowaniu ostatecznych wniosków. Liczyć się musimy tutaj z tem, co krępowało prawdopodobnie autora: z więzami cenzury. Przez osłony tego jednak, co powiedziano, domyśleć się łatwo, że autorowi w pierwszym rzędzie zależy na zażegnaniu sporów i waśni, jakie w tej chwili panować muszą wśród inteligencyi polskiej w Warszawie. Domysł ten potwierdza ostatnia korespondencya warszawska „Słowa Polskiego“, w której ugodowcom uczyniono ostry zarzut, że na własną rękę prowadzili całą akcyę z ziemcami w Moskwie i Petersburgu, że akcyę tę w dodatku prowadzili niedołężnie, a wynik jej był zupełnie odmienny od tego, jak go przedstawiono w „Czasie“. Z innej strony dowiadujemy się, że postępowanie ugodowców warszawskich ma być rzeczywiście arbitralne, nie liczące się z opinią szerokiego ogółu, i wywołuje słuszną opozycyę w sferach postępowych polskich.

A tymczasem potrzebę jednolitego działania, na podstawie wspólnego porozumienia się, uznają także postępowe koła warszawskie, skoro „Kuryer Codzienny“ podawszy treść artykułu dra Lewickiego, takim opatruje go komentarzem:

„Rozumiemy, że pewne odcienia co do drogi i środków są nieuniknione, nie mniej jednak wierzymy w to, że co do zasad głównych porozumienie zawsze jest możliwe i pożądane. Jak również nietylko możliwą, ale wprost wskazaną jest praca wspólna nad wieloma sprawami naszego kraju, nad uświadomieniem nas samych co do naszych potrzeb nietylko bieżących, ale i tych, które stworzyć może nowy prąd pragnień i dążności ogólnych. Nie miejsce dla wzajemnych waśni domowych tam, gdzie stanąć trzeba do wielkiej i wytrwałej pracy nad uzdrowieniem społeczeństwa“.

Potrzebę jednolitej, solidarnej akcyi społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim uznajemy w zupełności. Jestto „chwila osobliwa“,... w której stanąć powinniśmy w jednym szeregu wobec stronnictw rosyjskich i rządu, jasno sformułować nasze stanowisko i postulaty narodowe. Tylko wtedy możemy spodziewać się należytej ich oceny. Ale też solidarność ta nie może polegać na tem, aby wyrazem ogółu polskiego była jedna frakcya polityczna i aby ona w imię solidarności, pod presyą wypadków, teroryzowała ogół. Solidarność, — powtarzamy, — jest konieczną, lecz oprzeć się ona powinna, o ile to tylko wśród istniejących warunków jest możliwem, na porozumieniu się jak najszerszych sfer społeczeństwa polskiego w zaborze rosyjskim.

Cenzura w Rosyi.

Kto niema dokładnego wyobrażenia o dotychczasowem ucisku słowa drukowanego w Rosyi, nie zrozumie, dlaczego pojawiające się w ostatnich czasach w prasie rosyjskiej artykuły wzbudzają taki podziw ze względu na swą śmiałość i „rewolucyjne“ poglądy. Aby ocenić o ile obecna „swoboda“ prasy jest niezwykłym wypadkiem w Rosyi, wystarczy przyjrzeć się choć pobieżnie przepisom obowiązującej obecnie rosyjskiej ustawy prasowej, czyli t. zw. „praw o druku“, mającym służyć za wskazówkę, co według prawodawstwa rosyjskiego należy uznać za „niecenzuralne“ i w druku niedozwolone.

Podstawowe zasady wyłuszczone są w § 4, który brzmi dosłownie:

„Utwory z zakresu literatury, nauk i sztuki, są zabronione przez cenzurę: 1) jeśli zawierają cokolwiek, zmierzającego do zachwiania nauki kościoła prawosławnego, jego podań i obrzędów i wogóle prawd i dogmatów wiary chrześcijańskiej; 2) jeśli zawierają cokolwiek gwałcącego nietykalność zwierzchniczej władzy samodzierżawnej i szacunek do domu panującego lub też cokolwiek sprzeciwiającego się zasadniczym postanowieniom państwowym; 3) jeśli obrażają dobre obyczaje i przyzwoitość i 4) jeśli zawierają obrazę czci czyjejkolwiek przez użycie nieprzyzwoitych wyrażeń, przez wyjawienie tego, co dotyczy moralności albo życia domowego danej osoby, a tembardziej przez oszczerstwo“.

Niezależnie od powyższych zasad, w „prawach o druku“ cały ósmy rozdział jest poświęcony bardziej szczegółowym wskazówkom dla cenzury, jakich powinna się trzymać przy wykonywaniu swych czynności. Według § 95 tych wskazówek, zakazane są wszelkie książki i artykuły, które zawierają „szkodliwe teorye socyalizmu i komunizmu“. § 96 zabrania druku artykułów, podburzających jedną klasę narodu przeciw drugiej, jak również ośmieszających całe sfery — oraz urzędy państwowe i społeczne.

Należy tu zaznaczyć, że te ogólnikowe przepisy mają nieraz w praktyce niezwykle szerokie zastosowanie, tak, że trudno na razie dopatrzeć się jakiegoś związku pomiędzy nakazami cenzury a stosownym paragrafem. Któżby niewtajemniczony mógł domyśleć się, że reporter warszawski, w razie zasłabnięcia kogoś na ulicy z głodu, musi koniecznie skonstatować tylko „ogólne osłabienie“, właśnie z racyi powyższego paragrafu? Zdaniem warszawskiej cenzury, przedstawienie tak jaskrawego faktu mogłoby wywierać wpływ podburzający, na co przecie § 96 nie pozwala.

Przechodząc do dalszych wskazówek tej instrukcyi dla cenzorów, należy zwrócić uwagę na §. 97, który udziela pewnej swobody słowu drukowanemu. Według tego paragrafu wolno drukować książki i artykuły o „niedoskonałości“ istniejących postanowień rządowych, o ile te artykuły lub książki zawierają specyalne rozprawy naukowe i o ile dotyczą tych postanowień, których braki wykazało doświadczenie. Ostatnie z tych zastrzeżeń czyni stosowanie całej ustawy zależnem od kaprysu cenzora, od jego zapatrywania, czy zechce uznać krytykę za stwierdzoną faktami, lub nie.

Paragraf następny, 98, również przynosi pewną swobodę, ponieważ pozwala ogłaszać „rozprawy“ o brakach i nadużyciach administracyi, lecz bez wymieniania osób, instytucyj i miejscowości. Tutaj znów zastrzeżenie to odbiera drukowanym na podstawie tego paragrafu artykułom cel właściwy, t. j. zmuszenie danej osoby czy instytucyi do zaniechania nadużyć przez ogłoszenie jej wykroczeń.

I te nieznaczne „swobody“, objęte powyższemi dwoma paragrafami, nie dla wszystkich wydawnictw są dostępne. Według §. 99 są one dozwolone tylko w książkach, mających najmniej 10 arkuszy druku i w tych wydawnictwach peryodycznych, których prenumerata roczna wynosi niemniej, niż 7 rubli. — Tych wyjątkowych „przywilejów“ mogą być też pisma pozbawione na podstawie decyzyi ministra spraw wewnętrznych za „szkodliwy kierunek“ (§. 154).

W dalszym ciągu tej ciekawej instrukcyi dla cenzorów znajduje się bardzo charakterystyczny §. 102, według którego „cenzura powinna surowo przestrzegać, aby dzieła historyczne i polityczne nie zawierały nic takiego, coby mogło obrażać rząd rosyjski lub też rządy mocarstw, pozostających z Rosyą w przyjaznych stosunkach“. Nadto §. 104 zaleca ochronę czci i życia domowego obcych panujących i ich rodzin, oraz przyzwoite traktowanie działalności rządów innych mocarstw.

Pominąwszy już, że dzieła polityczne i „historyczne“ (!) nie mogą niczem zadrasnąć ani rządu rosyjskiego, ani nawet rządów mocarstw „zaprzyjaźnionych“ z Rosyą, taka troskliwość o monarchów obcych i obce rządy jest wprost śmieszną, gdy się zwróci uwagę, jak prasa europejska traktuje dwór carski i rząd rosyjski, nie krępując się niczem w przedstawianiu ich stron ujemnych i w wyszydzaniu ich w pismach humorystycznych.

Duże pole do nadużyć daje § 105, który zaleca, aby cenzura „zwracała szczególną uwagę na tendencyę rozpatrywanej książki, na widoczny cel i zamiar autora“. Chociaż następuje potem zastrzeżenie, że „nie wolno naciągać dowolnie wyraźnej treści i tłomaczyć jej ze złej strony“, cenzor rosyjski, przez zbytnią podejrzliwość i brak inteligencyi, często dopatruje się w książkach lub artykułach takich myśli, o jakich autorowi nawet się nie śniło.

Pozostałe paragrafy, oprócz różnych ogólnych wskazówek dla cenzorów, zawierają między innemi: zakaz ogłaszania, na podstawie pogłosek, o mających wejść w życie nowych zarządzeniach państwowych, jeśli nie zostały ogłoszone w drodze urzędowej; rozporządzenie, że o procesach politycznych można tylko zamieszczać przedruki z wydawnictw urzędowych i t. p.

Z powyższego przeglądu paragrafów ustawy prasowej łatwo się przekonać, że przepisy, mające ustalić różnicę pomiędzy słowem drukowanem „cenzuralnem“ a „niecenzuralnem“ są bardzo ogólnikowe, co zresztą wypływa z ich natury, wobec czego mniejsza lub większa „gorliwość“ cenzora, a takie lub inne poglądy władzy decydującej, mogą bez wątpienia wpływać na większą lub mniejszą swobodę prasy w Rosyi. Bądź co bądź jednak takie artykuły, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w „Prawie“, „Rusi“, „Russk. Wied.“ i innych, trudno wtłoczyć w ramy obowiązujących dotychczas przepisów, ich ukazanie się zatem należy poczytać za fakt, że sfery rządzące w Rosyi, idąc za nowym prądem, uznały anachronizm obecnej ustawy prasowej i do czasu, póki ona nie będzie zreformowaną, patrzą przez palce na pewne „wykroczenia“.

Samobójstwo czy morderstwo?

Trzecia republika francuska obfituje w „afery“ rozmaitego rodzaju, które rzucają cień na jej rządy i nie mogą wcale przyczynić się do jej utrwalenia. Sprawa Dreyfusa do niedawna jeszcze odzywała się dosyć głośnem echem, a do dziśdnia bądź co bądź nie została zupełnie wyjaśnioną; obecnie śmierć Syvetona zaczyna przybierać wszelkie cechy „afery“, która może urosnąć do wielkich rozmiarów i przysporzyć trudności nietylko gabinetowi Combesa, ale wogóle republice. Minęło już dziesięć dni od czasu, gdy Syveton stracił życie, a sprawa tajemniczej śmierci jego nie została wyjaśnioną, chociaż w takich właśnie razach śledztwo policyjne i sądowe powinno działać z jak największym pośpiechem. W takich wypadkach już sam zdrowy rozsądek wymaga natychmiastowego przesłuchania wszystkich osób, które mogły znajdować się w jakimkolwiek związku ze spra-

Książki na gwiazdkę.

II.

Obfitszy niż po inne lata plon gwiazdkowy tegoroczny szczególniej łaskawym się okazał w dziale powieści, dla dojrzalszej młodzieży przeznaczonych. W tej dziedzinie praca autorów, poświęcających pióro swe przystępnym powieściowym tematom jest łatwiejszą, nie wymaga bowiem tak troskliwego uwzględniania czynników pedagogicznych, a natomiast zostawia swobodniejsze pole fantazyi autorskiej. Charakterystycznym jest objawem, że i tutaj literatura staje się wyrazem ducha, myśli i aspiracyj narodowych, że trzyma rękę na pulsie społecznej myśli i staje się mimowiednie może odbiciem tych kierunków i idei, które w danej chwili są treścią życia narodowego. W Anglii obraca się ona na terenie podróży zamorskich, wtajemnicza młodzież w życie kolonij, w ich konjunktury handlowe, opowiada o awanturniczych przygodach przedsiębiorczych młodzieńców, dążących za morze szukać szczęścia i bogactw, podaje opisy życia i przedsiębiorczości amerykańskiej, gloryfikuje nazwiska Stanleya, Liwingstona, prawi cuda o bogactwach Ameryki, o życiu Indyan i murzynów, rozpala wyobraźnię młodego pokolenia malowniczemi opisami przyrody zamorskich części świata, życia ich ludów, apoteozując dobroczynny wpływ rasy anglosaksońskiej na cywilizacyjny postęp świata. W Niemczech i we Francyi literatura dla młodzieży wpaja w serca młodzieży szowinizm narodowy, stawiając pomniki bohaterom walk narodowych, albo upaja ich mitycznemi podaniami i legendami średniowiecznemi, nastrojonemi na ton bohaterstwa, albo wreszcie sprowadza kierunek myśli młodego pokolenia na tory życia praktycznego, wkraczając w dziedzinę przemysłu i ekonomii.

Był czas, gdy nasze piśmiennictwo zasilało się obficie dopływem cudzej myśli w tej dziedzinie. Nie tak dawno jeszcze panoszyły się u nas powieści Murraya, Birda, Coopera i Mayne Reida, nie mówiąc już o rozlicznych wydaniach i odmianach nieśmiertelnego Robinsona. Ułatwiało to zadanie wydawcom, którzy nie potrzebowali troszczyć się o zamawianie książek u autorów polskich. Nie wynika z tego, jakobym chciał książkom tej kategoryi odmawiać znaczenia i wartości. Owszem wydawnictwa te mają swe zalety i swoje uprawnienie, stanowią ważny i po dziś dzień aktualny czynnik w lekturze pozaszkolnej, nie mogą one jednak stanowić przeważnej części dorocznego plonu wydawnictw, dla młodzieży przeznaczonych.

Na szczęście ostatnie lata wytworzyły nową falę produkcyi. Powstała powieść historyczna dla młodzieży i odrazu zyskała prawo obywatelstwa w literaturze, a gorące przyjęcie u naszej młodzieży. Liczny zastęp autorów i autorek poświęcać zaczął swe pióra popularyzowaniem dziejów narodowych drogą przystępnej a barwnej powieści historycznej, która, działając na serce, uczucie i wyobraźnię razem, stawiała przed oczy młodych ideał bohaterstwa, prawdy i cnoty. Taka powieść kształci umysł i charakter, zasila wiedzę i popularyzuje w sposób najracyonalniejszy znajomość dziejów ojczystych, wybitnych epizodów historycznych, tradycyj i podań narodowych i ludowych.

Takich książek pojawiło się u nas już kilkanaście, a tegoroczna gwiazdka wzbogaciła plon dotychczasowy nowemi godnemi zaznaczenia przyczynkami. Rzecz godna uwagi, że tegoroczny hufiec nowozaciężnych prowadzi J. I. Kraszewski, którego nazwisko widnieje na tytułach dwóch najcelniejszych tegorocznych wydawnictw dla młodzieży. Nie sam oczywiście niezapomniany weteran powieści naszej przygotował te książki do druku, ale już sam fakt, że nazwisko jego wraca na karty katalogu księgarskiego, jest żywem świadectwem, że wpływ jego nie ustał, że bogata skarbnica jego fantazyi, która wykarmiła kilka pokoleń, chowa klejnoty pierwszorzędnego blasku, które długo nie stracą wartości i znaczenia w naszej literaturze.

„Mistrz Twardowski“, oto tytuł powieści, którą z romansu Kraszewskiego opracował dla młodzieży znany poeta Or-Ot (Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1 rb.). Trudno o bardziej ponętną figurę legendarną, w którejby żywioł fantastyczny tak ściśle splatał się z podkładem historycznym, jak ten szlachcic-czarodziej z Krzemionek, którego postać zrosła się z tradycyą narodową. Tragikomiczne jego przygody opowiedział Kraszewski w swej powieści tak malowniczo i wiernie, tak wyczerpał cały materyał podań i bajek o Twardowskim, że ktokolwiek dziś zechce zająć się tym tematem, znajdzie u Kraszewskiego najbogatszą kopalnię wiadomości i materyałów.

Z tego materyału wykroił obecnie Or-Ot powieść treściwą i zajmującą, w której sylwetka Twardowskiego rysuje się w całej plastyce konturów, w której poezya i rzeczywistość spływa w jedno fantastyczne opowiadanie dla młodzieży. Popularny poeta niektóre części powieści opowiedział prozą, niektóre ujął w cykl zręcznych rymów, dając barwną mozajkę poetycką, która silnie utrwala w pamięci malownicze zarysy opowiadania o mistrzu, co dyabłu duszę zaprzedał. W naszej literaturze zajmowało się już wielu tym tematem, między innymi K. Wł. Wójcicki, który przed laty 20 opracował dla młodzieży „Podanie o Twardowskim“, ale z tych prób opracowanie Or-Ota jest niewątpliwie najlepszem. Stylem i układem odpowiada ono doskonale celowi i nadaje się jako lektura dla młodzieży starszej, obznajomionej z historyą. Książkę zdobią efektowne rysunki K. Górskiego.

Drugą książką, wskrzeszającą nazwisko Kraszewskiego, jest powieść o Kordeckim, opracowana dla młodzieży przez tegoż samego poetę Or-ota. (J. I. Kraszewski: „Kordecki. Powieść historyczna dla młodzieży. Na pamiątkę 300-lecia urodzin Kordeckiego“. Warszawa. Nakład Konstantego Treptego, str. 304). Jestto skrócenie czterotomowej powieści Kraszewskiego, opowiadającej znane dzieje oblężenia klasztoru Jasnogórskiego. Nie naruszając oryginalnego tekstu, Or-ot usunął z powieści tylko to, co nie miało bezpośredniego związku z oblężeniem Częstochowy, pozostawiając cały wątek powieści nienaruszony w pierwotnej stylizacyi Kraszewskiego. W ten sposób wyszedł wiekopomny epizod oblężenia w pełnej plastyce, a na tle tego opowiadania zarysowała się wyraziście postać bohaterskiego przeora ks. Kordeckiego, jedna z najjaśniejszych i najgodniejszych upamiętnienia w sercach młodzieży polskiej naszych postaci dziejowych. Odczytanie jej rzuci w młode serca zarzewie miłości ojczyzny i utrwali pamięć narodowego bohatera.

Bardzo miłą i ze wszech miar godną zalecenia książką dla młodzieży jest „Oblężenie Paryża“, powieść p. Włodzimierza Trąmpczyńskiego (Warszawa. Nakład Konstantego Treptego). Zaleca się ona niezmiernie żywym i malowniczym wątkiem opowiadania. Przedmiotem jej losy i przygody garstki Polaków, których w stolicy Francyi zaskoczyła wojna prusko-francuska i oblężenie Paryża w r. 1871. Z ciepłem serdecznem maluje autor postać sędziwego pułkownika Tupik-Brzozowskiego, którego ze spokojnej wiejskiej siedziby pod Neuilly burza wojenna rzuca na bruk paryski. Starzec, zawiedziony w nadziejach, umiera w hotelu na pęknięcie serca, a garść przytulonych przezeń krewnych i rozbitków, zdana na pastwę losu, przechodzi ciężkie koleje w oblężonej stolicy. W sposób malowniczy a pełen prawdy mamy tu opisane epizody i wędrówki wnuków pułkownika, z których jeden walczy w armii francuskiej, drugi, ratując siostrę i starego, wiernego sługę, ima się zyskownego procederu łapania szczurów w kanałach paryskich. Zajmujący opis stosunków w oblężonym Paryżu, epizody z wojny francusko-pruskiej i pobytu rodaków w niewoli pruskiej, dodają zainteresowania tej powieści, która znaleść winna licznych i żarliwych czytelników.

Jeden z najruchliwszych a obecnie najpopularniejszych powieściopisarzy polskich, p. Wacław Gąsiorowski ma w swoim stylu i sposobie tworzenia coś, co go ze wszech miar kwalifikuje jako pisarza dla młodzieży. Bujna fantazya, styl błyskotliwy, jasny, urywany, dyalog ożywiony i treściwy, malowanie epizodami, oto zalety, któremi autor ten zdobywa sobie szerokie koła czytelników. Upodobał on sobie i prawie za specyalność obrał epokę napoleońską i na tem tle osnuwa kanwę powieści swoich zawsze zajmujących, w których bohaterami akcyi są Polacy. Epopea napoleońska znalazła w nim swego chwalcę i malarza, który z prawdziwą werwą i talentem umiał podmalować tło dziejowe i na niem uruchomić przedstawicieli oręża polskiego w służbie orłów napoleońskich. Z powieści jego jedną z najcelniejszych jest „Huragan“, wielka apoteoza wiekopomnego epizodu pod Sommosierą i całej kampanii hiszpańskiej Napoleona. Wspomnienie jej rozpala krew w żyjach, budzi uzasadnione poczucie dumy. Taka powieść jest jakby stworzoną dla młodzieży, bo krzepi ducha, stawiając jej przed oczy wzniosły przykład bohaterstwa.

Że zaś powieści p. Gąsiorowskiego nie są pisane dla młodzieży, przeto firma Konstantego Treptego poruczyła autorowi przerobienie „Huraganu“ w ten sposób, aby utwór ten mógł znaleść miejsce w szeregu wydawnictw dla młodego wieku przeznaczonych.

„Huragan“ skrócony przez autora, pojawia się tedy wśród tegorocznego plonu gwiazdkowego jako jedna z najlepszych i najgodniejszych zalecenia książek.

Nie wiele mamy powieści z czasów ostatnich któreby drgały taką pełnią ruchu i życia, czarrwały taką siłą kolorytu, takim temperamentem pisarskim, jak „Huragan“. Kiedy autor opisuje szarżę szwoleżerów Kozietulskiego w czytelniku drgają wszystkie nerwy, zapał i entuzyazm autora udziela mu się całkowicie, fantazya podnosi krwawy i pełen grozy epizod do wyżyn epopei. Wielki temat, świetnem opowiedziany słowem, przypomni młodym czytelnikom dzieje epopei napoleońskiej i nasz w niej udział i wiele innych chwil wzniosłych i bolesnych, rozczarowań, któremi opłaciliśmy nasze złudzenia.

Książka ta entuzyazmuje nietylko treścią i sympatycznym tematem ale także niezwykłą barwnością słowa.

W. Pr.

wą śmierci Syvetona, a tymczasem, o ile wiadomo, sąd śledczy nie uczynił tego.

Do wiadomości publicznej doszła dotąd jedynie treść sprawozdania rzeczoznawców o śmierci Syvetona. Wedle tego sprawozdania, Syveton, jeżeli zadał sobie śmierć tam, gdzie ciało jego znaleziono, to prawdopodobnie dokonał samobójstwa w następujący sposób: Położył się na ziemi i otworzył kurek rury, którą gaz dostawał się do piecyka, stojącego w kominku tuż przy podłodze. Dalej musiał trzymać głowę wewnątrz piecyka gazowego ustami nad ujściem rury i głowę podpierać rękami. Sądząc po ilości gazu, która dostała się do narządów oddechowych, śmierć musiałaby nastąpić w 10 do 15 minutach. Ażeby w taki sposób wykonać samobójstwo, potrzeba nadzwyczajnej odwagi. Instynkt samozachowawczy byłby się był obudził z nieprzepartą siłą i Syveton z pewnością byłby opróścił piecyk, i zaczął się ratować, wzywając może nawet pomocy. — Hipotezę o dokonaniu samobójstwa w pracowni Syvetona należy więc odrzucić.

Przeciwnie, wszystkim warunkom odpowiada następujące przypuszczenie: Syveton popełnił samobójstwo w łazience domowej, która znajduje się obok jego pracowni. Denat rozniecił ogień w przyrządzie, służącym do ogrzewania wody zapomocą węgli kamiennych. Wywiązał się gaz węglowy, który wypełnił całą przestrzeń i zatruł denata. Rozbiór krwi Syvetona wykazał w niej obecność wielkiej ilości gazu węglowego. Po dokonanem samobójstwie zwłoki denata przeniesiono do pracowni i złożono tam na podłodze. Dopiero potem odkręcono kurek rury gazowej, skutkiem czego pokój wypełnił się gazem. — W ten sposób chciano upozorować nieszczęśliwy wypadek. Gdy zwłoki przenoszono z łazienki do pokoju, głowa denata uderzyła o jakiś twardy przedmiot i stąd powstały dwa sińce na czole.

To orzeczenie rzeczoznawców jest dotąd jedynym prawie plonem urzędowego śledztwa. — Dalszym plonem są zeznania, które przed sędzią śledczym poczyniła żona Syvetona. Jak donosi „Matin“, pani Syveton podczas pięciogodzinnego przesłuchania przez sądziego śledczego potwierdziła, że mąż jej popełnił samobójstwo. Gdy wyszła na jaw straszna wiadomość o stosunku jego z pasierbicą, pani Syveton oświadczyła mężowi, że on nie może dłużej żyć, że „musi zniknąć“, aby ona go nigdy nie widziała. Syveton postanowił umrzeć i położył się w swej pracowni pod piecem gazowym i z rury wdychiwał gaz. Gdy ona weszła do pokoju, mąż już nie żył. Usunęła z ust jego sadzę i wszystkie inne dowody samobójstwa. Zeznała też, że sama włożyła do rury gazowej znane gazety, aby upozorować wypadek.

Tymczasem pisma nacyonalistyczne ponownie, i to z wielką stanowczością twierdzą, że Syveton został zamordowany, a twierdzenie swoje opierają na zeznaniu dra Barnaya, który jest szwagrem Syvetona, poślubił bowiem jego siostrę. Dr Barnay pisze w dzienniku „Patrie“: „Syveton umarł, nie przeczuwając zbliżającego się zgonu. Kto wie, czy nie podano mu tajemnie jednej z owych trucizn, które w organizmie nie pozostawiają żadnego śladu? Tylko w ten sposób mógł zginąć Syveton. Zmarły codziennie rano pił filiżankę mleka. Nic łatwiejszego, jak dodać do mleka akonitu, który jest silną trucizną, paralizującą serce“.

Sensacyę wywołała wiadomość, że pani Syveton rozmawiała w sobotę z Barnayem, wobec którego dowodziła, że śmierć Syvetona była dziełem nieszczęśliwego wypadku. Pani Syveton miała powiedzieć: „Będziemy wspólnie ratować honor mojego męża. Mój zięć (Ménard. Przyp. Red.) i Potel (wspólnik zawodowy Ménarda) spowodowali tę zgubną sprawę“. To twierdzenie pani Syveton jest w sprzeczności z jej zeznaniami, złożonemi przed sędzią śledczym.

Dr Barnay twierdzi dalej, że żona Ménarda, a pasierbica Syvetona, która rzuciła na ojczyma zarzutem ciężkiej zbrodni, jest osobą chorą na nerwy i skutkiem tego ulegającą halucynacyom. Jako panna, pasierbica Syvetona podnosiła już przeciwko swemu ojczymowi ciężkie zarzuty, które później okazały się nieuzasadnionemi. — Przeciwko tym rewelacyom umieścił Ménard protest w „Tempsie“.

Jak wspomnieliśmy, nacyonalistyczne pisma ponownie wystąpiły z twierdzeniem, że Syveton został zamordowany. „Libre Parole“ przypisuje śmierć Syvetona wolnomularzom, taksamo twierdzi „Soleil“, a Rochefort ogłasza w swoim dzienniku „Intransigeant“, jakoby posiadał dowody, że Syveton został zamordowany z rozkazu rządu, który groźbą więzienia wymusił na pani Syveton odpowiednie zeznania. Również i „Petit Parisien“ mówi o morderstwie.

Oto garść faktów i wiadomości, odnoszących się do sprawy Syvetona. Odgrywa w niej pierwszorzędną rolę pani Syveton. Przedewszystkiem zdziwienie wywołuje fakt, że teraz dopiero, w dziesiątym dniu po zgonie Syvetona, sędzia śledczy wezwał do siebie jego żonę. Ta okoliczność wywołuje podejrzenie, że przez ten czas rząd wdawał się w jakieś konszachty i że pani Syveton chciano dać czas, ażeby mogła sobie skonstruować zeznania. I oto pani Syveton wobec sędziego śledczego poczyniła inne zeznania, a w rozmowie z drem Barnayem powiedziała zupełnie co innego. Dodać należy, że pewien współpracownik dziennika „Gaulois“ udał się do pani Syveton w sprawie jej rozmowy z drem Barnayem. Pani Syveton oświadczyła wobec tego dziennikarza, że prawdą jest to, co mówiła drowi Barnayowi.

Oczywiście wobec tych sprzeczności muszą rodzić się podejrzenia w najbardziej obojętnym widzu. W Paryżu tego rodzaju dramaty familijne wcale nie należą do rzadkości i załatwiane bywały w inny sposób, np. pojedynkiem. — Ménard i Syveton, to zupełnie prawie obcy ludzie, którzy mogli stanąć naprzeciw siebie z bronią w ręku. A dalej, monstrualną wprost rolę odegrała pani Syveton, która, jeżeli prawdziwemi mają być zeznania przed sędzią śledczym, była i sędzią i katem swojego męża. — A zresztą ta cała akcya samobójcza dziwacznie wygląda. Kulą rewolwerową załatwia się rachunki w jednej chwili, tutaj użyto całego aparatu scenicznego dla stworzenia pozorów. Ale co miały ukryć te pozory? Czy samobójstwo, czy rzeczywiście morderstwo? Dotąd niema danych do objektywnych wniosków.

A tymczasem opinia publiczna niepokoi się, przeciwko rządowi zaś podnoszą się zarzuty coraz cięższe i bądź co bądź w znacznej mierze uzasadnione. Prasa socyalistyczna i radykalna słusznie wzywa ministra sprawiedliwości Vallégo, ażeby wyjaśnił tę ciemną sprawę, nie zważając na żadne względy.

Z prasy rosyjskiej.

(Nastrój opinii publicznej. — Stosunek siły stronnictw rosyjskich. — Społeczeństwo a rząd. — Prof. Timiriazew o zasadzie biurokracyi rosyjskiej).

Szczerym wyrazem obecnego nastroju rosyjskiej opinii publicznej jest artykuł, jaki w tych dniach zamieściła petersburska „Ruś“ na temat ogólnych i zasadniczych potrzeb społeczeństwa. „Szeroka fala ogarnęła społeczeństwo, ojczyzna w niebezpieczeństwie!“, woła na wstępie młody ten dziennik, dodając, że niebezpieczeństwo to nie grozi ani ze strony wrogów zewnętrznych, z którymi da sobie rady armia, ani tem mniej ze strony „wrogów wewnętrznych“, z którymi tak zawzięcie wojowała biurokracya ku wielkiej szkodzie całego państwa, ale że niebezpieczeństwo to polega „na zastoju wewnętrznym w całem państwie, który sztucznie wytworzyła biurokracya, opiekując się społeczeństwem długie lata. Jasno teraz rozumiemy, że dłużej zostawać na miejscu nie można: albo naprzód drogą społeczno-politycznych reform do swobodnego i pełnego rozwoju duchowych i materyalnych sił narodu, albo wstecz do nieuchronnego już zwyrodnienia i rozkładu.“

Dalej domaga się „Ruś“ przyznania wszystkim obywatelom prawa stowarzyszeń i kooperacyi, nie krępowanych żadnemi przepisami i zabezpieczonych przed szykanami administracyi. Bez prawa stowarzyszeń bowiem nie da się pomyśleć poprawa losu klas pracujących, nie można rozwinąć należycie wszystkich sił narodowych. Wolność stowarzyszeń jest jednem z tych zadań, które życie samo upornie powtarza. — „A żądań takich nie można zagłuszyć samemi rozkazami, chociażby najostrzejszemi“. „Potrzeba nieodzownie dać wszystkim warstwom społeczeństwa możność zgromadzania się w celu omówienia i bronienia swych interesów“.

Naturalnie wolność stowarzyszeń da się osiągnąć tylko wraz z ogólną reformą ustroju państwowego w duchu konstytucyjnym. Wolność stowarzyszeń i autokratyzm carski, czy biurokratyczny, jak teraz lubią go w Rosyi nazywać, wykluczają się wzajemnie. Publicyści rosyjscy wiedzą o tem niewątpliwie, ale nie chcąc używać słowa „konstytucya“, rozdzielili niejako między siebie postulaty w rodzaju wolności sumienia, prasy, stowarzyszeń i t. p. i występują z niemi konsekwentnie i uparcie, tak, że suma postulatów, stawianych przez poszczególne dzienniki, daje dopiero w rezultacie żądanie konstytucyi.

W najnowszym dzienniku petersburskim „Nasza Żizń“, który, nawiasem mówiąc, dostał już jednę karę za liberalnych rządów Mirskiego redaktor i profesor uniwersytetu, Protopopow, przeprowadza ciekawe obliczenia siły liczebnej stronnictw. — Jestto istotnie kwestya zgoła nowa i nieznana, ponieważ przy braku wszelkiego życia społecznego i politycznego w Rosyi, stronnictwa nietylko ideowo, ale tem bardziej liczebnie zarysowują się bardzo słabo. Prof. Protopopow zajmuje się dwoma głównemi stronnictwami rosyjskiemi, o ile się ich fizyognomie wyraźnie zarysowały w obradach komitetów rolniczych, zwołanych w swoim czasie przez ministra „mirabile dictu“ finansów, a wziętych później w kuratelę przez nieboszczyka Plehwego. Otóż komitety powzięły łącznie 1061 uchwał liberalnych a 233 konserwatywnych. „Teraz — pisze dalej prof. Protopopow — wyjmując z rachunku te komitety, które przyjmowały w równej ilości rezolucye zarówno liberalne, jak konserwatywne, i które przeto znajdowały się niejako na granicy liberalizmu i konserwatyzmu, dojdziemy do wniosku, że liczba komitetów zdecydowanie liberalnych (3 do 6 uchwał liberalnych) wynosi 184, a zdecydowanie konserwatywnych (3 do 6 uchwał konserwatywnych) 8. — Prof. Protopopow wnioskuje stąd, że dążności konserwatywne są nietylko liczebnie znacznie uboższe od liberalnych, ale są także znacznie od ostatnich płytsze. Stronnictwo konserwatywne w Rosyi znajduje się albo dopiero w stadyum formacyi, i jako takie niezupełnie się jeszcze wykłuło z biurokratycznej skorupy, albo też w procesie zamierania i w tym stanie ratuje się żywiołami biurokratycznemi. Równocześnie stronnictwo liberalne okazuje się poważnym ilościowo i jakościowo czynnikiem politycznym.

Z okazyi obchodzonego niedawno w rosyjskich sferach prawniczych 40-letniego jubileuszu reformy sądowej, „Prawo“ reasumując rezultaty tej reformy przychodzi do przekonania, że ustawy sądowe z 20 listopada 1864 w Rosyi przestały już obowiązywać że „w Rosyi niema już znowu sprawiedliwości“. I rzeczywiście najpoważniejszy ten organ prawników rosyjskich, nie jest z tem swojem twierdzeniem odosobniony. Przekonanie, że zasady sprawiedliwości, wprowadzone do sądownictwa rosyjskiego przez reformę Aleksandra II. przestały istnieć, wyrażała zgodnie z okazyi wspomnianego jubileuszu, ogromna większość dzienników, ziemstwa, zjazdy adwokatów i t. .

Na zakończenie swego smutnego artykułu, wyraża „Prawo“ przekonanie, że od dzisiaj marzenia konstytucyjne przestały istnieć, ustępując miejsca jasnej i zupełnej świadomości. „Społeczeństwo rosyjskie powiedziało wyraźnie, w czem w chwili obecnej widzi wyjście z mglistej i dusznej atmosfery, w jaką zaprowadziła Rosyę biurokracya. Społeczeństwo zrobiło swoje. Teraz kolej na rząd. Dalszy los zaufania zależy zupełnie od tego, czy rząd się zdecyduje i czy znajdzie dość siły i woli aby wyrażone życzenia urzeczywistnić. W innym razie znowu zapanuje nieład tem smutniejszy i niebezpieczniejszy od dotychczasowego, że teraz niema już miejsca na nieporozumienia i niejasności!“

Słowa te rząd rosyjski powinien sobie dobrze zapamiętać. Są one bowiem wyraźnie ostrzeżeniem przed polityką półśrodków, nie mówiąc już o reakcyi, jakiej bez powodu obawia się wielu znających Rosyę i jej rząd.

W „Russkich Wiedomostiach“ profesor moskiewskiego uniwersytetu Timiriazew stwierdza także, że obecnie przed społeczeństwem rosyjskiem otwarła się droga pewna i prosta. „Albo iść drogą, którą poszły i wyprzedziły Rosyę inne narody europejskie, albo zachować zazdrośnie przedwieczne, rodzimo-bizantyjskie zasady, przykrywając je dla przyzwoitości tylko pozorami cywilizacyi!“

Dalej przechodzi prof. Timiriazew do ustawodawstwa uniwersyteckiego i poddając je nielitościwej krytyce, stwierdza, że o poprawie go nie może być mowy bez powszechnej zmiany ustroju państwowego. Do jakiego zaś stopnia ustawa krytykowana wydaje na łaskę i niełaskę policyi i administracyi wogóle naukę i uniwersytety, świadczy fakt, że w ciągu ostatnich lat trzech z samego uniwersytetu moskiewskiego usunięto profesorów: Muromcowa, Golcowa, Kowalewskiego, Erismana, Gambarowa, Milukowa, Winogradowa i wielu docentów, tylko z powodu podejrzanej ich „prawomyślności„.

„Biurokracya — powiada w jednem miejscu swego artykułu Timiriazew — pragnęłaby jak Kaligula, aby cała ludzkość miała jednę głowę, którąby można było ściąć za jednem cięciem... Zasadą burżuazyi rosyjskiej, od teoretyka jej największego, Katkowa, aż do najkonsekwentniejszego praktyka Plehwego, jest „oderint dum metuant!“ Ale kategorya tych, którzy „mogą nienawidzić, byleby się bali“ wzrastała stale, rozszerzając się na obce narody, przez „morze rosyjskie“ pochłonięte poza granice tego morza, przerzuciła się przez Ocean i teraz o mało nie otacza już całej kuli ziemskiej. Nasz umęczony naród zmuszany jest przynosić ostatnie okruchy na uzbrojenia w czasie pokoju i opływać krwią w czasie nierównej walki z całym światem, skupiając na sobie nienawiść wszystkich, aby mógł być wieczną groźbą dla tych, którzy czyto wewnątrz, czy zewnątrz ośmielają się myśleć inaczej, niż nasi biurokraci. I to nazywa się opatrznością i kulturalną misyą naszego narodu“.

Tak piszą obecnie niemal wszystkie dzienniki. Czytając to, mimowoli zupełnie samoistnie nasuwa się pytanie, co zrobi rząd rosyjski, jeżeli zechce śrubę przykręcić znowu, jeżeli zechce zatamować ten potok długo wstrzymanych myśli i uczuć? Czy odważy się to uczynić i czy podoła wtedy zadaniu? A jeżeli zdoła i odważy się, co na to powie społeczeństwo rosyjskie, które od trzech miesięcy nie czyta teraz nic chyba innego, jak tylko artykuły w rodzaju wyżej streszczonych?

Tulisan i Falengo.

Korespondent wojenny „Birż. Wiedom.“ donosi następujące szczegóły o dwóch, rozgłośnych dzisiaj atamanach Chunchuzów w Mandżuryi.

Bandy Chunchuzów pod dowództwem Tulisana przekroczyły linie naszych straży przednich w przebraniu spokojnych Chińczyków, zgromadziły się w odległości 150 wiorst na wchód od Tielinu i czekają tylko stosownej chwili, aby zburzyć tor kolejowy, wysadzić w powietrze lub w inny sposób uszkodzić mosty. Jak dawniej, tak i obecnie Chunchuzi szerzą postrach wśród spokojnej ludności. Chińczycy całemi gromadami porzucają swoje mienie i uciekają do Mukdenu, oraz do miejscowości, zajętych przez nasze wojska, szukając ocalenia przed ich napadami rozbójniczemi.

Wiadomość końcową brać należy krytycznie. Jeżeli bowiem Chunchuzi działają w interesie Japończyków, to trudno przypuścić, aby napadali na Chińczyków, z którymi Japończycy jak najlepsze utrzymać pragną stosunki.

Dziennik „Sybirskaja Žiźn“ podaje ciekawe szczegóły o wspomnianym powyżej herszcie Tulisanie i o niejakim Falengo, drugim słynnym dowódcy Chunchuzów, którzy oddawna postrachem przejmują Rosyan i zostają na usługach Japończyków. O Tulisanie i Falengu słyszeli Rosyanie na długo przed wojną. Energiczni ci, nietuzinkowi wcale atamani, teroryzowali przez dłuższy czas Mandżuryę, rabując wsie i miasta. W obronie ludności (?!) stanęły wojska rosyjskie, straż pograniczna podjęła kilka dłuższych wypraw, jednak atamani Chunchuzów, po zaciętym oporze, zdołali zawsze umknąć. Ukrywali się przez czas dłuższy i teraz jakby cudem, wyrosły pewnego poranku z pod ziemi oddziały, liczące po kilka tysięcy ludzi, doskonale uzbrojonych, na doskonałych konikach mongolskich, karnych i zaprawionych do walki. Słynny Tulisan, to człowiek żelaznej woli, okrutny, ambitny i, jak każdy Chińczyk, chciwy, gotów za pieniądze wyrznąć najlepszych przyjaciół.

Znany pułkownik chiński Czan-czen-wen tak scharakteryzował Tulisana wobec korespondenta „Birżewych Wiedomosti“:

„Jest to — mówił — człowiek straszny. Z nim trzeba żyć albo w przyjaźni, albo też trzymać się od niego jak najdalej. Jego wszyscy się boją. Nawet w Pekinie drżą na dźwięk jego imienia. Proletaryat chiński, wyjęty z pod prawa, wlokący życie nędzarzy na ruchliwych ulicach wielkich miast, napełniający więzienia, mrący od głodu na obszarach Mandżuryi i Mongolii, to wspaniały materyał dla awanturników w rodzaju Tulisana i Falengi. Tulisan wie z długoletniego doświadczenia, jak obchodzić się z tą zbieraniną. Szajki swoje utrzymuje w karności żelazną dłonią. Tulisan, jak mówią, torturuje i traci swoich Chunchuzów za najmniejsze wykroczenie subordynacyi.

Szajki te — pisze korespondent dziennika rosyjskiego — nie zaczynają z nami walki, lecz, dzięki z jednej strony olbrzymiemu swemu wpływowi na ludność, z drugiej położeniu swemu „poza obrębem prawa“, mogą nam wyrządzić wiele przykrości. Dostarczają oni Japończykom olbrzymich zapasów żywności, przypędzają dla nich stada koni i bydła nawet z okolic, zajętych przez wojska rosyjskie. Innym razem, ukrywszy broń, przepełniają w charakterze spokojnych obywateli okolice, zajęte przez wojska rosyjskie, szpiegują na wszystkie strony, grożą śmiercią każdemu, o kim się dowiedzą, że dostarcza czegokolwiek Rosyanom, w nocy potajemnie psują telegrafy, usiłują niszczyć kolej żelazną i rabują tabory nie zabezpieczone dostatecznie silnym konwojem wojskowym.

Wreszcie czegóż uczynić nie mogą ci grabieżcy, znający doskonale każdą ścieżynę, każdy krzak w kraju, w którym ludność sympatyzuje z nimi i pomaga im? Tulisan i Falengo są straszni, nie jako siła wojenna, lecz jako żywioł niepokojący i kłujący na każdym kroku, jako źródliska, sączące nienawiść do Rosyan. Dla tego Japończycy nie szczędzą pieniędzy dla zapewnienia sobie ich przyjaźni i usług. Były czasy — przypomina korespondent „Birż. Wiedom.“ — kiedy z Tulisanem władze rosyjskie prowadziły układy: zamierzano wynająć go na usługi rosyjskie, podobnie, jak to uczynili z nim obecnie Japończycy. Wówczas Tulisan tak zalewał sadła za skórę Chińczykom, że zwrócili się oni do Rosyan o pomoc. Jedni wtedy radzili wysłać silny oddział wojska, aby rozbić szajki Tulisana i schwytawszy jego samego ukarać go śmiercią. Inni znów twierdzili, że racyonalniejszem będzie dać Tulisanowi jakieś zajęcie, wyznaczyć mu odpowiednią pensyę, a jego Chunchuzom zapewnić uczciwy zarobek. W ten sposób Rosya postąpiła przedtem z atamanami Chunchuzów Czuju-czuju-lin, Lau-zen-luna i Lin-czin-taja. Zaproponowano tedy także podobne warunki Tulisanowi. On targował się. Żal mu było swobody, nie chciał rozstawać się z awanturniczem życiem. Jednak ponętne obietnice hojnego wynagrodzenia w związku z perspektywą znalezienia się kiedyś na wysokości szubienicy rosyjskiej zrobiły swoje. Tulisan przyrzekł, że stawi się na neutralnem miejscu dla zawarcia umowy. Nagle rozeszła się wieść, że sotnia straży pogranicznej pod wodzą rotmistrza K. rozbiła szajkę Chunchuzów a Tulisan i Falengo dostali się do niewoli. Okazało się, że Tulisan, wobec postanowienia zawarcia z Rosyanami umowy, przestał się mieć na ostrożności i pozostawiwszy szajkę podkomendnych na biwaku, sam zaledwie z kilku towarzyszami udał się na wyznaczone dla pertraktacye miejsce, dla ostatecznego przyjęcia i podpisania układu. W tym czasie sotnia straży pogranicznej pod wodzą rotmistrza K. zaatakowała jego biwak. Jeden z rozprószonych Chunchuzów dopędził Tulisana i zawiadomił go o całem zajściu. Tulisan, sądząc, że pertraktacye były tylko podstępem, z resztą bandy zaatakował rotmistrza K., nie mogąc go jednak zwyciężyć, ukrył się na pewien czas, a obecnie mści się za „mniemaną“ zdradę, oddawszy się na usługi Japończyków.

Jak z tego opisu widać, Rosyanie mieli rzeczywiście zamiar, podstępem dostać w ręce Tulisana i w tym celu, pod jego nieobecność, uderzyli na jego szajkę. Pospieszyli się jednak, bo tymczasem Tulisan dowiedział się o zdradzie i umknął z pułapki.

Z sali sądowej.

(Morderstwo.)

Tarnów, 17 grudnia.

Przez 4 dni ostatnie toczyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa o morderstwo, dokonane w nocy z 24 na 25 maja b. r. w Brzyznej pod Ropczycami na Karczmarce Hindzie Schrank i jej córce Esterze. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej młodzi ludzie: Antoni Acedański (lat 16), Bronisław Kawalec (lat 18) i Kazimierz Taworski (lat 21). Obwinieni 20 maja uciekli z więzienia w Przemyślu, gdzie odsiadywali karę za jakieś przekroczenia i do 31 maja, t. j. do czasu uwięzienia ich w Rzeszowie wałęsali się bez zajęcia po Tarnowie, Rzeszowie, Ropczycach, Przemyślu, Łańcucie i Przeworsku, a nawet w Rzeszowie i Przemyslu dokonali kilku śmiałych kradzieży. Nadto znaleziono na miejscu czynu kilka przedmiotów, jak tutki, laski, chusteczkę, a zachodziło podejrzenie, że rzeczy te były własnością oskarżonych. Rozprawa, której przewodniczył r. Gajewski, oskarżał zast. prok. Rychlik, a obronę prowadzili dr Pflugeisen, dr Borgenicht i dr Offner, pełną była dramatycznych scen i utrzymywała w coraz bardziej rosnącem napięciu licznie zgromadzone audytoryum. Oskarżeni stanowczo się wypierali, jakoby w dniu krytycznym nawet w Ropczycach byli — świadkowie jednak przy rozprawie przesłuchani kategorycznie twierdzili, że ich w Ropczycach w dniu krytycznym na własne oczy widzieli.

Na wniosek prokuratora sprowadzono nawet telegraficznie do rozprawy cały szereg nowych świadków celem stwierdzenia, że oskarżeni bezpośrednio przed popełnieniem morderstwa wyprawiali awantury w karczmie w Brzyznej. Świadkowie sprowadzeni nie stwierdzili jednak tej okoliczności, a tylko zgłosił się do rozprawy nowy świadek z Ropczyc i zeznał, że oskarżonego Acedańskiego w dniu popełnionego morderstwa widział rano w Ropczycach.

Po ułożeniu 26 pytań dla przysięgłych nastąpiły wywody stron. — Przysięgli zaprzeczyli pytania odnoszące się do morderstwa i pytania odnoszące się do zbrodni dania pomocy przy ucieczce z więzienia i zbrodni kradzieży, zatwierdzili tylko winę w kierunku drobnych wykroczeń. Trybunał skazał Acedańskiego na 7 dni aresztu, Kawalca na 14 dni aresztu, Taworskiego zaś za zbrodnię kradzieży i kilka przekroczeń na 7 miesięcy więzienia. Oskarżeni wyrok natychmiast przyjęli, a prokurator zażalenia nie zgłosił.

Sprawa zagadkowego morderstwa nie została wyjaśniona.

Kronika.

Kraków, 19 grudnia.

Poświęcenie nowych szkół miejskich. Jutro dnia 20 bm. o godzinie $9^1/_2$ przed południem odbędzie się w Krakowie uroczystość poświęcenia dwóch nowych gmachów szkolnych, położonych przy ulicach Topolowej i Lubomirskiego. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godz. 8 rano.

Wieczór Mickiewiczowski, urządzony w czwartek w sali gimnastycznej staraniem uczniów VI klas I szkoły realnej, wypadł bardzo dobrze i zgromadził liczny zastęp słuchaczy. Słowo wstępne wypowiedział w podniosłych słowach student Więckowski. Chór zyskał oklaski za wykonanie kilku utworów pod dyrekcą p. Isakowicza. Podnieść należy grę orkiestry mandolinowej, która pod batutą stud. Hanytkiewicza urozmaiciła wieczór. Do najudatniejszych numerów programu należały deklamacya zbiorowa z „Dziadów“ i śpiew solo stud. Zapotka. Grana była część druga z prologiem, która dzięki reżyseryi p. Zawierskiego wypadła świetnie. Wyróżnili się w niej studenci: Rutkowski, Kijak, Bruliński, Wurm, Rosenstock, Hajdukiewicz, Stachowicz i Vimpeller. Zakończył prof. dr Zathey przemówieniem, w którem podniósł znaczenie urządzania wieczorków Mickiewiczowskich; w ostatnich latach zeszły one na drugi plan.

Za duszę ś. p. Mieczysława Pawlikowskiego, jako w pierwszą rocznicę zgonu, odbędzie się we czwartek 22 bm. o godz. 10 rano, w kościele OO. Kapucynów, żałobne nabożeństwo.

Z Towarzystwa muzycznego. Walne zgromadzenie członków odbyło się wczoraj. Prezes Krzymuski złożył sprawozdanie, stwierdzając pomyślną sytuacyę Towarzystwa. Pozostałość kasowa wynosi 4081 koron. Kwota ta byłaby wyższą, gdyby nie kradzież na szkodę Towarzystwa w maju b. r. Nieznany sprawca skradł mianowicie kasetkę żelazną, zawierającą blisko 1000 koron. Po przyjęciu sprawozdania odbyły się wybory. Prezesem wybrano ponownie prof. dra Krzymuskiego, wiceprezesem ks. kan. dra Wądolnego, skarbnikiem prof. Eugeniusza Grabowskiego. Do wydziału wybrano: prof Stanisława Ciechanowskiego, Władysława Kalinowskiego, Floryana Popiela i Stefana Zborowskiego. Do komisyi kontrolującej weszli: dr K. Flis, T. Kotowicz, dr J. Surzycki.

Z teatru. „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne p. Walewskiego, na wczorajszem niedzielnem przedstawieniu zapełniło po raz drugi teatr. Wywoływano wielokrotnie autora, oklaskiwano p. Spitziara za wystawę sztuki, oraz głównych jej wykonawców, zwłaszcza pp. Mrozowską, Ordonównę, Jednowskiego i Zawierskiego.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Zbójcach“, którzy dani będą we środę, rolę Amalii odegra p. Arkawinówna. W piątek odbędzie się przedstawienie „Kupca weneckiego“ (ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkolnej. Z najbliższej nowości Włodzimierza Perzyńskiego p. t. „Lekkomyślna siostra“, która się ukaże na naszej scenie w ostatni dzień b. r., rozpoczęły się dzisiaj próby. Rzecz ta przed paru tygodniami graną była z wielkiem powodzeniem we Lwowie.

Z uniwersytetu. Pp. Witold Gustaw Antoni Banaszkiewicz, koncypient dyrekcyi kolei państw., rodem z Krakowa, i Wiktor Bogdani z Witanowic w Galicyi, otrzymali dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Wiersz p. t. „Monolog rosyjskiego liberała“, który w przekładzie polskim zamieściliśmy przed kilkunastu dniami, napisał znany publicysta rosyjski Amfiteatrow, przed paru laty zesłany za napisanie feljetonu na Syberyę. Amfiteatrow pisze w otwartym liście, zamieszczonym w dziennikach petersburskich, że nie upoważniał nikogo do wydrukowania wiersza, a tem więcej do zmieniania tekstu, jak to uczynił „Graždanin“, dziennik znanego konserwatysty ks. Meszczerskiego.

Bazar gwiazdkowy otwarto wczoraj w domu przy Rynku głównym L. 13. Już wczoraj cieszył się ten bazar znacznem powodzeniem.

Loterya spożywcza na rzecz „Domu“ pracy“ odbyła się wczoraj w ujeżdżalni p. Targoskiego przy ulicy Rajskiej. Powodzenie loteryi było istotnem.

Salon „Ars“ zgromadził przed świętami wiele utworów naszych malarzy, które pomimo rzeczywistych, artystycznych zalet, są bardzo tanie, mogą zatem służyć za podarki gwiazdkowe i noworoczne, nie tracące w przyszłości, lecz raczej zwiększające z biegiem czasu swoją wartość.

Wybory zarządu w krakowskiem Towarzystwie lekarskiem odbędą się we środę dnia 21 b. m. — Zebranie odbędzie się w dzień ten o godzinie 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Szajnochy.

Ułaskawienie morderców rodziny Kleszczów. Nareszcie los Jana Sobola i Jana Gregorskiego, morderców rodziny Kleszczów, został rozstrzygnięty. Cesarz nie potwierdził wyroku kary śmierci, wydanego przez sąd krajowy karny w Krakowie na obu morderców, lecz polecił wyrok ten zamienić na więzienie, a najwyższy trybunał orzekł dla Jana Sobola karę dożywotniego ciężkiego więzienia, a dla Jana Gregorskiego karę 20 lat ciężkiego więzienia, z postem co tydzień i ciemnicą w rocznicę mordu, t. j. 4 maja każdego roku.

Wczoraj przed południem wezwano obu skazańców do biura starszego radcy sądu krajowego p. Ursela, który obwieścił im akt łaski cesarskiej. Obaj skazańcy wiadomość o zmianie kary śmierci na więzienie przyjęli z radością, szczególniej Sobol, który, jak wiadomo, w oczekiwaniu rozstrzygnięcia swego losu popadł przed paru tygodniami w chwilową niepoczytalność umysłową.

O ułaskawieniu tem dowiedziała się też matka Sobola, która wczoraj przybyła do gmachu więzienia, i za pozwoleniem władzy widziała się i rozmawiała z synem.

Wniesienie zażalenia nieważności. Onegdaj na ręce starszego radcy sądu krajowego p. Ursela wniósł, skazany we wtorek 13 b. m. za zbrodnię wymuszenia na 2 miesiące zwykłego więzienia Stanisław Lipiński, redaktor „Bociana“ w Krakowie, zażalenie nieważności. Równocześnie prokurator dr Trzaskowski, występujący w roli oskarżyciela w tej sprawie, wniósł odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary na oskarżonego.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że przed najwyższym trybunałem w Wiedniu na sobotniej rozprawie przeciw Lipińskiemu występował imieniem oskarżyciela prywatnego p. Kotarbińskiego adwokat dr Włodzimierz Lewicki z Krakowa, a nie Łoziński, jak przez omyłkę, wskutek przesłuchania się w telefonie, podaliśmy.

Absolwenci tutejszej szkoły przemysłowej postanowili na odbytem niedawno wiecu założyć w Kra-

kowie filię centralnego Związku absolwentów w Wiedniu. Celem jego jest ochrona interesów. Liczba członków skupionych w pięciu filiach dochodzi do 2000. Statut przedłożono już namiestnictwu.

W sprawie powrotu Czesława Kieszkowskiego do Krakowa lwowski „Przegląd" przedrukował podaną onegdaj przez „Nową Reformę" notatkę i dodał do niej następujący komentarz: „Zaznaczyć winniśmy, że, o ile nam wiadomo, całą zdefraudowaną przez Czesława Kieszkowskiego kwotę w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń pokrył ze swej emerytury ojciec jego p. Henryk Kieszkowski. Mianowicie ostatnią ratę wypłacił przed kilku miesiącami. Nie słyszeliśmy zaś wcale o tem, żeby Czesław Kieszkowski prowadził zagranicą jakieś spekulacye na wielką skalę, lecz opowiadano powszechnie, że w Budapeszcie zajmował bardzo skromną posadę i ciężko na życie prcował".

Z Podgórza. Odnośnie do notatki kronikarskiej z Podgórza, zamieszczonej dnia 13 b. m. w „Nowej Reformie", prosi nas p. Aniela Kallas o zaznaczenie, że powodem usunięcia się jej z zarządu podgórskiego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej było stanowisko reakcyjne pewnych sfer w Podgórzu, wrogo dla pracy koła usposobionych, które tak utrudniały i paraliżowały każdy krok, podejmowany przez p. Kallasównę celem wprowadzenia w życie podjętego programu, że dalsza jej praca okazała się niemożliwą. Ponieważ usunięcie się p. Kallasównej mógłby sobie ktoś mylnie tłómaczyć w ten sposób, że była sekretarką Koła tak długo, dopóki Koło miało rzekomo charakter „wyznaniowy", a od chwili, gdy zapowiedziano, że Koło wkroczyć ma na inną drogę — ona ustępuje, przeto interesowana prosi nas o wyłuszczenie istotnych, powyżej przytoczonych pobudek jej ustąpienia.

Dezerterzy rosyjscy. Z Jarosławia piszą nam: Komitet opieki nad wychodźcami rosyjskimi w Jarosławiu ukonstytuował się, wybierając dra S. Rossbergera przewodniczącym, dra Emila Blumenfelda zastępcą, p. B. Schlagera sekretarzem, p. Dawida Kormana skarbnikiem. Biuro komitetu mieści się przy ul. Mickiewicza w kancelaryi dra Rossbergera.

Wybuch gazów. W Borysławiu przed kilku dniami syn restauratora Rudolf Macieczka poszedł do piwnicy, gdzie zapaliwszy zapałkę spowodował wybuch gazów, prawdopodobnie skutkiem pęknięcia rury tam nagromadzonych. W jednej chwili stanął cały dom w płomieniach, a prócz mimowolnego sprawcy katastrofy doznali również ciężkich poparzeń Kazimierz, Zofia i Wanda Macieczkowie.

Z Przemyśla donoszą: Onegdaj rozstrzygnięto konkurs, rozpisany na posadę dyrektora miejskiej Kasy oszczędności m. Przemyśla. Zgłosiło się około 40 kandydatów, między nimi 3 radców sądowych. Dyrektorem został p. Kusz z Tarnowa, który na 22 głosujących otrzymał 10 głosów; dr Angerman, adwokat z Przemyśla, otrzymał 9 głosów.

Ze świata.

Warszawa w przededniu mobilizacyi. Warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego" donosi pod datą 16 b. m.:

Mobilizacya Warszawy czeka nas z wszelką pewnością już 19 b. m., w poniedziałek. Oznaki, zapowiadać mające mobilizacyę, są następujące: Ogłoszenie magistratu, zwrócone do 400 właścicieli domów w Warszawie, aby mieli w pogotowiu odpowiednią ilość kwater dla pomieszczenia zmobilizowanych żołnierzy; odezwa do zarządzających gmachami publicznemi, a więc do rektora uniwersytetu, dyrektorów gimnazyalnych, szkół miejskich itd., aby w dniu 19 b. m. budynki ich były opróżnione; odezwy na rogach ulic, objaśniające o różnych warunkach, służących za powód do uwolnienia od wojska, a ogłoszone, jak czytamy na wstępie tych odezw: „na przypadek mobilizacyi": wyjazd naczelnika policyi warszawskiej, br. Nolkena, do Petersburga w porze niezwykłej, a więc prawdopodobnie w ważnej i wyjątkowej sprawie. Nadto wiadomo, że naczelnicy rewirów policyi otrzymali już z drukarń rządowych tajne kartki mobilizacyjne, które należy tylko wypełnić imieniem i nazwiskiem powołanego, zanieść je w miejsce właściwe (czynność ta odbywa się zawsze w nocy lub nad ranem) i zaprowadzić ofiarę na plac zborny. Warszawa posiada w swych murach około 60.000 popisowych rezerwistów. Kontyngent ten składa się prawie wyłącznie z ojców rodzin, utrzymujących pracą swe rodziny, licząc w to tak robotników, jak rzemieślników, jak ludzi, utrzymujących się z pracy umysłowej.

Korespondent uważa mobilizacyę warszawską za prawdziwą klęskę i przewiduje, że mobilizacya nie odbędzie się bez poważnych zaburzeń. Może już dzisiejsze telegramy doniosą, czy i o ile trafne były przepowiednie korespondenta, do dnia dzisiejszego przywiązane.

Z Warszawy. Nowym superintendentem parafii i kościołów ewangelicko-augsburskich w Królestwie Polskiem, oraz wiceprezesem konsystorza tegoż wyznania, po śmierci Karola Gustawa Manitiusa, zatwierdzony został ks. Juliusz Bursche, redaktor „Zwiastuna ewangelicznego" i członek duchowny konsystorza.

Dzielne kobiety. Korespondent „Warszawskiego Dniewnika" donosi z Sosnowca: „W Dąbrowie z powodu ostatniej mobilizacyi wynikły poważne zaburzenia. Żony powołanych do wojska, dowiedziawszy się, że wójt Dąbrowy otrzymał pieniądze na wydanie zapomóg, udały się gromadnie do kancelaryi gminnej po pieniądze. Okazało się jednak, że z przysłanych czterech tysięcy rubli nic już nie zostało, albowiem wójt wszystkie pieniądze rozdał (?). Kiedy jednak tłum kobiet domagał się pieniędzy, wójt zaczął dawać po rublu lub po dwa ruble z pieniędzy gminnych. Kobietom wydało się to podejrzanem, gdyż przypuszczały, że je oszukano (I pewnie się nie pomyliły. Przyp. red.). Zaczęły tedy wyprawiać hałasy i krzyczeć. Wójt polecił jedną z najrezolutniejszych i najkrzykliwszych kobiet wsadzić do aresztu. Wykonanie rozkazu spowodowało takie rozjątrzenie wśród zgromadzonych, że, obrzucany kamieniami, wójt uciekł do sąsiedniego pokoju, gdzie kobiety zamknęły go na klucz. Poczem tłum kobiet uwolnił aresztowaną i boleśnie pobił trzech strażników. Dla uspokojenia zaburzenia sprowadzono strażników z sąsiednich gmin.

Ks. Antoni Radziwiłł, który umarł w piątek wieczorem, należał, jak pisze „Berliner Tageblatt", do najpopularniejszych osobistości w Berlinie podczas ostatnich lat życia cesarza Wilhelma I. Lehndorff i Radziwiłł towarzyszyli zawsze cesarzowi Wilhelmowi I, dziadkowi obecnego cesarza niemieckiego, podczas jego przejażdżek. Ks. Radziwiłł — powiada wspomniane pismo — był wielkim panem, ale nie miał duszy kastowej i odznaczał się skromnością. Cesarz Wilhelm I miał szczególne względy dla ks. Antoniego Radziwiłła, który był wnukiem księżniczki pruskiej, a kuzynem owej ks. Elizy Radziwiłłówny, do której Wilhelm I, jako książę pruski, zapłonął taką miłością, że chciał się dla niej zrzec praw następcy tronu. Ks. Antoni Radziwiłł miał za żonę francuską hrabinę Castellano. Zwłoki jego przewiezione zostaną do grobowców rodzinnych w Nieświeżu. Ks. Antoni Radziwiłł pozostawił dwóch synów, Jerzego i Stanisława, który służy w wojsku rosyjskiem, tudzież dwie córki, zamężne z braćmi Romanem i Józefem hr. Potockimi.

Na kolonizacyę. Przejściem w ręce komisyi komisyi kolonizacyjnej zagrożone są znów piękne dobra w Poznańskiem, Smogorzewo, stare dziedzictwo Mycielskich. Ostatni właściciel, pragnąc utrzymać się na tych dobrach, ożenił się z bogatą żydówką, córką berlińskiego bankiera Interna. Teraz, jak donoszą, ta pani pertraktuje o sprzedaż Smogorzewa z komisyą kolonizacyjną.

„Hohensalza". Nadzieja, żywiona wprawdzie tylko przez nielicznych już „ugodowców" poznańskich, że Wilhelm II, w myśl swoich zapewnień, o szanowaniu historycznych właściwości Księstwa, nie zatwierdzi uchwały niemieckiej Rady miejskiej Inowrocławia, zmieniającej nazwę tego miasta na „Hohensalza" — zawiodła. Urzędowe organa ogłaszają już dotyczące zatwierdzenie cesarskie.

„Dziennik Berliński" pisze wobec tego:

„Niech sobie Niemcy, jeżeli to uważają za potrzebne i konieczne dla niemieckiej „racyi stanu", zmieniają nazwy odwieczne polskich miejscowości i zacierają je pokostem niemczyzny — byle na tej ziemi był lud, który w sercu nosić będzie głęboko swój ideał narodowy, byle na tej ziemi w każdym domu polskim niewygasły palił się znicz tradycyi narodowej i miłości języka ojczystego, wyjdziemy zwycięsko z najcięższych opresyj.

„Inowrocław pozostanie Inowrocławiem, byle żyli w nim zawsze dzielni i sprawę narodową gorąco kochający Polacy!"

Za krytykę Bobrikowa. W dzienniku „Ruś" pojawił się przed paru tygodniami artykuł zatytułowany „Nastrój Finlandii", w którym autor, p. Artemiew, poddał ostrej krytyce działalność zmarłego generał-gubernatora Finlandyi, generał-adjutanta Bobrikowa. Z powodu tego artykułu książę Oboleński, obecny generał-gubernator Finlandyi, przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych swój pogląd o szkodliwości takiej krytyki, skutkiem czego redaktor dziennika „Ruś" otrzymał surowe napomnienie.

Kościół św. Marka w Wenecyi. W Izbie deputowanych oświadczył minister oświaty Orlando, że obawy o całość kościoła św. Marka w Wenecyi nie mają podstawy. Nie odkryto zarysowania się ścian, któreby mogło dać powód do zaniepokojenia. Architekt Manfredi na pytanie rządu dał odpowiedź uspokajającą, a burmistrz miasta Wenecyi telegraficznie potwierdził sąd Manfredi'ego.

Dotacya dla poety. Włoska Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie wniosek ministra oświaty, Oorlanda, ażeby poecie i profesorowi uniwersytetu J. Carducci'emu wyznaczyć dotacyę w sumie 12 tysięcy lirów rocznie, niezależnie od jego pensyi profesorskiej. Carducci, który jest profesorem literatury włoskiej w Bolonii, liczy 69 lat życia.

Pożar okrętu. Z Nowego Jorku donoszą, że na okręcie „Glenisland", jadącym z Nowego Jorku do Newhawen, powstał w nocy pożar. Okręt spalił się aż do linii wodnej, a potem zatonął. Zginęło siedmiu majtków i dwaj podróżni.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy":

Mieczysławowa Pawlikowska 20 kor., Wanda Korytowska 5 kor.

Czytelnia kobiet żydowskich „Ruth" (ul. św. Sebastyana 22) urządza cykl odczytów, rozpoczynający się odczytem p. dra Ludwika Goldwassera „O istocie chasydyzmu i jego twórcy" we środę o godz. 7½ wieczór. Wstęp dla gości 20 h.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Filip Eisenberg: „Bakterye a człowiek".

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek: „Królowa Tatr".
We środę: „Zbójcy".
We czwartek: „Królowa Tatr".
W piątek: „Kupiec wenecki".
W sobotę teatr zamknięty.

Z kalendarza. We wtorek 20 grudnia: Teofila, Juliusza i Eugeniusza; we środę 21 grudnia: Tomasza ap. i Sewera; we czwartek 22 grudnia: Zenona żołn. i Honorata m.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 grudnia termometr doszedł od + 2·5 do + 4·5 C.; barometr wahał się.

Dnia 19 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·6 mm., termometru — 8·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 19 grudnia: zachmurzenie zmienne; pogoda.

Z teatru.

„Królowa Tatr" — Widowisko fantystyczne w 5 aktach a 8 obrazach Adolfa Walewskiego, z muzyką J. N. Hocka.

W przedświątecznym okresie, kiedy wystawy sklepowe jarzą się od świateł, bawiąc oko widokiem różnorodnych upominków gwiazdkowych dla dziatwy i starszych, spieszy i teatr z świątecznym upominkiem dla milusińskich. Rok ubiegły przyniósł nam „Kopciuszka" na ten rok zaś przygotował p. Adolf Walewski oryginalne widowisko fantastyczne „Królowa Tatr". Nie mając gotowej baśni o królowej Tatr, autor stworzyć ją musiał sam według owej szablonowej recepty o zaklętej królewnie, zamieszkałej na niedostępnych szczytach gór. Do tej to królowej, opiekunki ludu góralskiego, spieszy Jasiek Mocarny z prośbą o ratunek dla pogrążonej w nędzy i ucisku swojej rodziny. A że ma serce dobre i wrażliwe na wszelką niedolę, więc i napotkawszy w wędrówce swej na podziemne lochy, w których srogi król Matysek więzi swoich biednych poddanych, otwiera drzwi więzienne i wypuszcza nieszczęśliwych. Za to król Matysek pozbawia chłopca wzroku i skrępowanego w dzikim lesie zostawia na pastwę zwierząt. Ale nad biednym czuwa dobra wróżka, Łomnica, i przysyła mu jako wybawicielkę śliczną dzieweczkę Żywilę, córkę wygnanego króla Dziadusia. Urocza dziewica, zakochana w Jasku, towarzyszy mu odtąd wszędzie i po tysiącznych przygodach doprowadza go szczęśliwie do królowej Tatr, która obala panowanie Matyska, a na jego miejsce powołuje Mocarnego, oddając mu za żonę Cudolicę Żywilę.

Jak we wszystkich tego rodzaju utworach, tak i w baśni p. Walewskiego na pierwszy plan wysuwa się żywioł fantastyczny, dostarczający rozległego pola do efektów dekoracyjnych, do roztaczania barwnych nęcących oko obrazów. W pięciu odsłonach „Królowej Tatr" mamy ich takie mnóstwo, że widz, zapatrzony w nie, zapomina o słabym wątku kompozycyi i luźności poszczególnych epizodów. Wprowadzenie satyrycznych rysów w sylwetce złego króla Matyska, i lekkich alluzyj politycznych urozmaica akcyę, która pozatem cierpi na brak humoru tak niezbędnego w widowiskach tego rodzaju.

Nie przeszkadza to jednak „Królowej Tatr" do powodzenia, które przypadło jej w pełni w udziale, a które zawdzięcza w znacznej części zewnętrznej stronie widowiska. Szczególniej druga i trzecia odsłona, wprowadzająca las czarów i grotę Nosala, zdobywała gromkie oklaski i budziła zachwyty młodocianego audytoryum. Jako świąteczne widowisko dla dzieci, „Królowa Tatr" spełnia wybornie swoje zadanie i cieszyć się będzie powodzeniem. Pomimo że sztuka nie wiele daje pola do gry, wykonawcy nie szczędzili usiłowań, aby tej świątecznej feeryi dopomódz do powodzenia. P. Mrozowska jako Cudolica Żywila rozwinęła wiele wdzięku i sympatycznej prostoty; p. Ordonówna ujmującym wyrazem szczerości i dobroci wyposażyła postać Łomnicy — Matyska z powodzeniem odegrał p. Andruszewski, Jaśkiem Mocarnym był p. Zawierski, a pp. Zelwerowicz, Mielewski i Jednowski skutecznie reprezentowali żywioł komiczny.

W teatrze panowała radość wśród światka dziecięcego. — Autora i dzielnego jego pomocnika, p. Spitzlara, kilkakrotnie wywoływano. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

× **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Dnia 15 b. m. została otwartą dla ruchu ogólnego ładownia Eisenau, położona na szlaku Hatna—Dorna-Watra.

Budapeszt, 19 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·20 do 10·21, pszenica na październik 8·84 do 8·85; żyto na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na maj 7·67 do 7·68; rzepak na sierpień 11·15 do 11·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 grudnia.

Polskie podarki dla polskich dzieci. Techniczne koło „Pomocy przemysłowej" we Lwowie ogłasza następującą piękną odezwę:

„Zbliżają się święta! Wchodzimy w zwykły okres nabywania podarków i ozdób choinkowych. — Społeczeństwu, dbałemu o rozwój kulturalny i ekonomiczny kraju, nie wolno ze szkodą wytórczości polskiej, popierać fabrykantów obcych. Przy kupowaniu podarków świątecznych polecamy też uwadze jedynie wyroby swojskie. Niech dzieci polskie uczą się tem więcej cenić te podarki, że je stworzył warsztat robotnika naszego. Fabrykaty niemieckie niech ustąpią u nas miejsca rzeczom rodzimym. Zmuszajmy kupców, aby utrzymywali na składzie piękne zabawki jaworowskie, z drzewa, Gertlera z blachy, krajowe wyroby chemiczne, skórzane, ozdoby papierowe i t. p. W dobie powszechnego wzmagania się poczucia popierania jedynie swojszczyzny, niech się rozlegnie jednogłośne hasło: „polskie podarki dla polskich dzieci!"

Echo jarmarku krajowego. Na posiedzeniu dyrekcyi i komitetu jarmarku wyrobów krajowych, urządzonego w lecie b. r. we Lwowie, przedłożono ostateczny bilans, wykazujący nadwyżkę 707 kor. 52 hal. Nadwyżkę tę przekazano towarzystwu oszczędności kobiet, celem urządzenia w roku przyszłym jarmarku wyrobów krajowych.

Związek galic. pow. Kas chorych. Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Związku galic. pow. Kas chorych. Przybyło 50 delegatów z całego kraju. Na r. 1905 ustanowiono wysokość wkładki do Kasy związkowej na ·5 prc. Uchwalono bezprocentową pożyczkę 5000 koron dla pow. Kasy chorych w Jarosławiu. Wezwano Kasy, aby przystępowały w charakterze członków zwyczajnych do Towarzystwa „Walka z gruźlicą". Zarząd związkowy wezwano, aby do końca marca 1905 zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem powziętoby uchwałę co do stanowiska, jakie należy zająć wobec projektu prezydenta ministrów dra Koerbera w sprawie ubezpieczenia robotników na wypadek choroby, starości itd. Wybrano komitet z 7 członków, który ma wygotować elaborat w tej sprawie.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Zaszumi las" Maskoffa.
We środę: „Zaszumi las" Maskoffa.
We czwartek: „Gejsza".
W piątek: „Zaszumi las".
W sobotę teatr zamknięty.

Car przeciw konstytucyi w Rosyi.

Zdaje się, że „wiosna" w Rosyi, rokująca zaranie konstytucyi, minęła szybciej, niż się spodziewano. Wedle nieurzędowych jeszcze wprawdzie, lecz mimo to z bardzo poważnych źródeł pochodzących wiadomości, car oświadczył się z całą stanowczością przeciw zmianie ustroju państwowego w Rosyi. W najlepszym razie, ustępstwa rządu wobec konstytucyonalistów, ograniczą się do zwiększenia liczby i kompetencyi ziemstw, a także autonomia miejska dozna korzystnej zmiany. Na tem koniec. Nie brak też już pierwszych objawów reakcyi, jak z zamieszczonych tutaj telegramów wynika.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia).

Sprawa konstytucyi rozstrzygnięta.

Berlin. Do dziennika „Post" donoszą z Peterburga:

Sprawa konstytucyi jest **rozstrzygnięta. Car odrzucił wszelkie projekty, dotyczące zmiany ustroju państwowego.** Decyzya ta zapadła po długich konferencyach z księciem Mirskim. — Car zgodził się jedynie na następujące reformy administracyjne:

1) Rozszerzenie ziemstw także na Królestwo Polskie i Litwę.

2) Zwiększenie kompetencyi ziemstw w całej Rosyi, tak ziemstw powiatowych jak gubernialnych.

3) Ograniczenie prawa kontroli i „veto" rządu w sprawach ziemstw.

4) Nadanie ziemstwom prawa mianowania własnych urzędników.

5) Zniesienie kary wygnania w drodze administracyjnej.

6) Oddanie jurysdykcyi karnej, dotyczącej praw obywatelskich, wyłącznie sądom.

7) Ustawowe poręczenie wolności sumienia i religii.

8) Rozszerzenie autonomii gminnej w miastach.

Natomiast kwestye **wolności zebrań i wolności prasy** uznano za **nie nadające się jeszcze do dyskusyi.**

Samodzierżawie przedmiotem spadku.

Londyn. Z Petersburga donoszą do gazet londyńskich:

Epoka reform, która w dniu 19 listopada rozpoczęła się kongresem ziemstw, **we czwartek zamknięta została ukazem carskim, odrzucającym projekty konstytucyi.** Słychać, że car miał oświadczyć:

„Otrzymałem „samodzierżawie" w spadku po przodkach, postanowiłem więc przekazać je nieuszczuplone mojemu synowi".

Car poprzednio wysłuchał wszystkich, nieraz sprzecznych, zdań wielkich książąt i ministrów.

Cenzura znowu górą.

Berlin. Donoszą tu z Petersburga: Zapewne wskutek decyzyi carskiej w sprawie konstytucyi, zarząd cenzury **zabronił osobnym cyrkularzem wszystkim gazetom pisać o kongresach, zgromadzeniach, rezolucyach i rozruchach**, dotyczących konstytucyi, jak wogóle o wszelkich objawach ruchu konstytucyjnego.

Objaw reakcyi.

Wiedeń. Z Petersburga telegrafują do „N. Fr. Presse":

„Duma" petersburska zamierzała wczoraj uchwały w sprawie konstytucyi, powzięte na tajnem posiedzeniu w dniu 16 b. m., uchwalić raz jeszcze w sposób solenny na posiedzeniu publicznem. Tymczasem „gradonaczalnik" Durnowo oświadczył, że z przyczyn od niego niezawisłych, **nie może zezwolić na publiczne traktowanie tej sprawy.** Wobec tego wielu członków „dumy" założyło protest, wszyscy zaś przy końcu posiedzenia oświadczyli, że trwają przy uchwałach tajnego posiedzenia z dnia 16 b. m. i stwierdzają, że Durnowo nie podał żadnej uzasadnionej przyczyny zakazu publicznych obrad nad temi uchwałami.

Krąży pogłoska, że zakaz wydany został przez ministra spraw wewnętrznych, księcia Mirskiego.

Z teatru wojny.

Mniej więcej miesiąc po przybyciu do Czifu zatopionego następnie torpedowca „Roztropnego", który przywiózł ważne depesze, — nadpłynęła tam z nowemi wieściami z Portu Artura łódź żaglowa. Otrzymane tą drogą a ogłoszone wczoraj w Petersburgu raporty generała Stoessla, dotyczą wypadków, już znanych z doniesień japońskich i prywatnych, mianowicie walk, które poprzedziły zdobycie „Wzgórza 203 metrów" pod Portem Artura. Mimo to mają raporty owe pewną wartość, już jako chlubne świadectwo zdumiewającej waleczności i wytrwałości Japończyków.

Jakkolwiek zaś brzmią jeszcze bardzo szumnie i zredagowane są niemal w tonie zwycięskim, trudno oprzeć się wrażeniu, iż sytuacya twierdzy jest rozpaczliwa — co też potwierdzają dziś inne doniesienia z pod oblężonej twierdzy.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 grudnia.)

Trzy armie rosyjskie.

Berlin. Korespondent „Berl. Tagebl." pułkownik Gaedke podaje z głównej kwatery rosyjskiej skład i organizacyę III armii. Z korpusów, z których utworzoną zostanie, korpus XVI już 10 stycznia stanie na linii bojowej. korpus IV przybędzie tam w końcu stycznia. korpus III i IV brygada strzelców około 10 lutego, reszta zaś, a więc korpusy XVIII. XXI i XIII w końcu tego miesiąca względnie w marcu.

Pierwsza i druga armia stoją już na linii bojowej kompletne i zupełnie zorganizowane.

Raporty gen. Stoessla.

Petersburg. (Uurzęd.) Stoessel telegrafuje z 25 listopada: Jestem szczęśliwy, mogąc donieść Waszej Ces. Mości, że Japończycy dnia 20 po kilkakrotnem bombardowaniu jednego z północno-wschodnich fortów **zostali odparci i odrzuceni do fos ziemnych**, podczas gdy szrapnele rozprószyły ich rezerwę. Od 21—23 Japończycy ostrzeliwali gwałtownie ten fort i stawiali gwałtowny opór, przyczem mimo wielkich strat urządzili przejścia przez fosy dwóch fortów półn.-wschodniedniego frontu. Dnia 23 listop. o godz. 5·30 wieczorem nieprzyjaciel, wzmocniwszy ogień, nagle **zaatakował kilka fortyfikacyj i zajął część szańców**, został atoli przez rezerwę po **gwałtownej walce na bagnety zniesiony.** O północy powtórzyli Japończycy atak, ponownie obsadzili część szańców, zostali atoli **znowu wybici.** O godz. 2 rano nastał spokój i bohaterski garnizon mógł wypocząć i oddać się naprawie uszkodzonych fortyfikacyj. Japończycy stracili między 20 a 24 listop. przeszło **2000 ludzi**. Całe nasze wojsko odznaczyło się wielkiem bohaterstwem. Ostrzeliwanie miasta i portu trwa dalej. Kilka budynków jest zniszczonych, **zakłady portowe uszkodzone.** — Duch armii jest wyborny.

Telegram gen. Stoessla z 28 listopada donosi:

Dnie 26 i 27 **były najbardziej krwawemi od początku oblężenia Portu Artura.** W nocy na 26-go wykonali Japończycy gwałtowny atak na nasze lewe skrzydło koło zatoki Gołębiej. Zostali atoli odparci. Tejsamej nocy zaatakował nieprzyjaciel oddział w forcie Paluszan, i tu atoli został odparty. Podobny skutek miał ich atak na Wysoką Górę („Wzgórze 203 metrów"?). — Dnia 26 nieprzyjaciel ostrzeliwał i gwałtownie zaatakował fortyfikacye północno-wschodniego frontu i inne szańce. Szańce te dwa razy zajęli Japończycy, lecz znów zostali rano 27-go atakiem na bagnety wyparci. Przy jednym z fortów gromadzili Japończycy wozy, zostali atoli rozbici. O godzinie 10 wieczorem zaatakowali z wielką gwałtownością jednę z naszych bateryj na lewem skrzydle i **część tej bateryi zajęli**; wojska nasze atakiem na bagnety zmusiły ich i tym razem do odwrotu, przyczem zadano im klęski. Japończycy otworzyli na całej linii **gwałtowny ogień** przeciw wewnętrznym fortyfikacyom, który trwał do 27-go godziny 5 rano.

Petersburg. Generał Stoessel telegrafuje pod datą 2 grudnia: Szturm, rozpoczęty 20 listopada, został dzisiejszej nocy ostatecznie odparty. Z radością donoszę o tem, przyczem muszę wspomnieć o bohaterskich czynach naszego wojska. Szczególnie odznaczyli się generałowie Kondrateńko, Nikityn, Garbatowskij oraz inni oficerowie. Dzięki bohaterstwu wojska, udało się także tym razem odeprzeć ataki nieprzyjaciela na Port Artura. Jak jeńcy opowiadają, oraz jak utrzymują Chińczycy, Japończycy stracili przynajmniej 20.000 ludzi. Prosimy Waszą Cesarską Mość, jako też nasze matki carowe, abyście się za nas modlili, ich to widocznie modlitwy ubłagały nam opiekę niebios.

Zajęcie „Wzgórza 203 metrów".

Petersburg. Dnia 5 grudnia przysłał Stoessel następujący telegram:

Wczoraj o godz. 7 rano Japończycy, zebrawszy wszystkie swoje siły, rozpoczęli ponownie atak na „Wzgórze 203 metrów". Zacięta walka trwała cały dzień. Trzy razy odparliśmy atak nieprzyjaciela. Wieczorem nieprzyjaciel zajął szczyt pagórka i ustawił tam bezzwłocznie dwie mitraliezy. Wśród naszych rannych znajduje się także: inspektor sanitarny generał Czarpiński, podpułkownik Butuzow. Pułkownik Irman dokonał cudów waleczności.

Dnia 10 grudnia telegrafował Stoessel: Japończycy obsadzili dnia 6 grudnia „Wzgórze 203 metrów". Nasze okręty, znajdujące się w porcie, zostały uszkodzone przez bomby japońskie. Czarpiński zmarł. Duch wojska wyborny.

Rozpaczliwe położenie.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio: Położenie załogi Portu Artura **jest rozpaczliwe.** Roboty oblężnicze tak daleko już postąpiły ku fortom północnym, że Japończycy **są tylko o 12 metrów oddaleni od pozycyj rosyjskich.**

Jak donoszą z Czifu, część floty japońskiej wyruszyła do Singapore.

O szpitale w Porcie Artura.

Tokio. (Telegram Biura Reutera.) Generał Stoessel wysłał następujący list do generała Nogi: „Mam zaszczyt zawiadomić, że pańska artylerya **bombarduje nasze szpitale**, które łatwo można odróżnić po wywieszonej fladze „Czerwonego Krzyża". Z pozycyj pańskiej artyleryi flagi te są widzialne. Proszę Waszą Ekscelencyę o wydanie zakazu bombardowania szpitala. Krok ten podejmuję ze względu na naszych walecznych i bohaterskich żołnierzy, którzy walczyli chlubnie z pańskimi żołnierzami, a obecnie leżą ranni w szpitalach „Czerwonego Krzyża". Leży tam także kilku rannych Japończyków. Pozostaję z głębokim szacunkiem — generał Stoessel.

Do listu tego dołączono drugie pismo: „Polecam wielkiemu łowczemu cara i naczelnemu kierownikowi szpitali Bazatowowi, aby z Waszą Ekscelencyą prowadził rokowania w sprawie **umieszczenia naszych szpitali poza sferą okolic narażonych na niebezpieczeństwa walki.** Nie potrzebuję dodawać, że przyznaję panu prawo starania się o skuteczność swoich operacyj".

W odpowiedzi gen. Nogi kazał na umówionem miejscu złożyć następujące pismo: „Mam zaszczyt zapewnić, że japońska armia, **która szanuje uczucia ludzkości i międzynarodowe traktaty,** od początku oblężenia **nigdy z umysłu nie strzelała na budynki i okręty, opatrzone flagami „Czerwonego Krzyża".** Najważniejsza część twierdzy nie jest z pozycyi artyleryi widoczną, i jak pan wie, nie wszystkie pociski osięgają cel zamierzony, tem bardziej, że z powodu długiego walecznego oporu, coraz bardziej zmienia się kierunek pocisków z naszych dział. Pomimo wielkiego ubolewania nie mogę przeszkodzić temu, aby nasze pociski nie osięgały pożądanego celu. Zapewniam pana o moim wysokim szacunku — gen. Nogi".

Rosyjskie obliczenia.

Petersburg. Podług obliczeń rosyjskich, Japończycy stracili przy wszystkich dotychczasowych atakach na Port Artura przeszło 60.000 ludzi.

Zniszczona flota.

Tokio. Wedle urzędowych sprawozdań **Rosyanie opuścili okręty wojenne:** „Pereswiet" „Połtawa" „Pobieda" „Pallada" „Bojan" i „Retwizan". Wszystkie japońskie operacye skierowane są teraz przeciw okrętowi „Sebastopol". Japończycy stracili **dwa torpedowce.**

„Sebastopol" również zniszczony.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Według wiadomości od armii oblegającej Port Artura, **„Sebastopol" został 10 razy skutecznie trafiony torpedami i leży nie do użycia na dnie.**

Płyną naprzeciw Rosyan.

Londyn. Z Czifu donoszą, że w Dalny zgromadziło się **25 japońskich okrętów wojennych, z których część już podobno odpłynęła w kierunku południowo-wschodnim naprzeciw flocie rosyjskiej.** Dla utrzymania blokady Portu Artura utworzyli Japończycy osobną flotylę, **złożoną z uzbrojonych parowców handlowych.**

Trzecia eskadra.

Petersburg. Uzbrojenie i kierownictwo trzeciej eskadry powierzono komendantowi floty bałtyckiej admirałowi Wirilewowi, który odjechał do Libawy.

Zamach na kolej bajkalską.

Szandzińsk. Rosyjska Agencya elegraficzna

donosi z Urgi: Japończycy, przebrani za wędrownych lamów, starali się zniszczyć kolej bajkalską. Jak słychać, ludność tamtejsza zachowuje się wobec Japończyków życzliwie i popiera ich.

Ucieczka.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Szangaju pod datą 18 b. m. Kapitan rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny“ wraz ze swoją załogą **uciekł do Władywostoku** na pokładzie angielskiego okrętu „Nigricia“. Japończycy puścili się w pogoń za tym okrętem.

Odznaczenia rosyjskie.

Petersburg. Z okazyi imienin cara, został zamianowany wielki książe Dymitr Konstantynowicz, za znakomite zachowywanie się w słuźbie, generał-lejtnantem, zaś w. książe Borys Włodzimierzowicz otrzymał złotą szablę z napisem: „za waleczność“. — Do Rady państwa powołani zostali: komendant IX korpusu armii, generał Lubowiecki, generał-lejtnant Altvater, pomocnik ministra rolnictwa Steven, gubernator Samary, Brianzaninow i. gubernator kazański Połtaroskoj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 19 grudnia.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu b. wiceprezydenta namiestnictwa Jana Lidla.

Wiedeń. Związek partyi niemiecko-ludowej odbył posiedzenie, na którem jednomyślnie uchwalono rezolucyę, składającą wyłącznie na rząd odpowiedzialnoć za to, że fundusz zapomogowy nie będzie rozdzielony.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się tu konferencya węgierskich i austryackich ministrów w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Belgrad. Włoski poseł wręczył królowi Piotrowi włoski order Anuncyaty.

Rzym. Izba odroczyła się do 24 stycznia.

Rokowania traktatowe.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że austryaccy i węgierscy delegaci już jutro odjadą do Berlina, ażeby tam rozpocząć nanowo rokowania traktatowe.

Wiedeń. Austryaccy ministrowie handlu i rolnictwa odjechali do Budapesztu.

Odroczenie Sejmu.

Budapeszt. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu węgierskiego otworzył wiceprezydent Feilicz o godz. 10½ przed południem. Po dokonaniu weryfikacyi protokółu, prezydent ministrów hr. Tisza wręczył br. Feiliczowi **reskrypt królewski**, datowany z 18 b. m., **odraczający sesyę do 28 b. m.** Reskrypt ten odczytano wśród wielkiej ciszy w Sejmie. Prawica przyjęła reskrypt żywymi okrzykami „Elien“. Przewodniczący stwierdził, że Sejm przyjmuje z czcią ten reskrypt do wiadomości. Nastąpiła weryfikacya protokołu dzisiejszego posiedzenia. Prawica wznosi okrzyki na cześć cesarza, lewica woła: „Niech żyje ojczyzna, niech żyje naród!“ Po niedługiej chwili posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Dzisiaj w południe zbiera się na posiedzenie węgierska Izba magnatów.

Tajni radcy na czele opozycyi.

Budapeszt. Opowiadają tu, że cesarz powiedzieć miał do hr. Tiszy, że jest bardzo dotknięty zajściami na Węgrzech, zwłaszcza zaś tem, że na czele stronnictw dopuszczających się takich wybryków, stoją jego tajni radcy.

Bankiet na cześć opozycyi, a zwłaszcza tych posłów, którzy zdemolowali trybunę prezydenta w Izbie, wyprawił poseł Szemere. (Jest to ten sam, który wygrał od hr. Potockiego milion guldenów. Przyp. red.). W bankiecie tym wzięli udział hr. Apponyi i hr. Juliusz Andrassy.

Nie chcą rokowań.

Budapeszt. Posłowie opozycyjni zebrali się dzisiaj przed południem w dość licznym komplecie w budapeszteńskim lokalu klubowym partyi Banffyego. Omówiono doniesienie dzienników, że trzej posłowie opozycyjni udali się do wiceprezydenta bar. Feilicza, aby go zapytać, w jaki sposób możnaby jeszcze uniknąć nowych wyborów? Wobec tego doniesienia wyrażono jednogłośnie zapatrywanie, że jeżeli ci trzej posłowie rzeczywiście to uczynili, to nie nie mieli do tego żadnego mandatu od opozycyi. Opozycya odmawia wszelkich rokowań, nawet gdyby inicyatywa do nich wyszła od wiceprezydenta ministrów lub ze strony prezydyum. Uchwalono dalej odbyć wieczorem ponownie konferencyę, w razie odroczenia sesyi, celem omówienia przygotowań do nowych wyborów.

Poseł Franciszek Kossuth wyraził zapatrywanie, że przy nowych wyborach, ma opozycya obowiązek postępowania zgodnie tak, aby kandydatów opozycyjnych sobie nie przeciwstawiano. O godzinie 10 przed południem udali się posłowie opozycyjni razem do parlamentu. Kilku młodych ludzi, zebranych przed lokalem klubowym, przyjęło posłów opozycyjnych okrzykami „Elien!“ i towarzyszyło im aż do gmachu parlamentu.

Za pomocą nahajki.

Moskwa. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi. — Wczoraj przed południem na głównych ulicach zebrało się około 3000 osób przeważnie studentów i studentek i zaczęto śpiewać pieśni rewolucyjne. Demonstranci nie usłuchali wezwania policyi do rozejścia się i grozili policyi. Policya dała kilka ślepych (?) strzałów. — Ponieważ demonstranci dalej hałasowali, policya ich rozpędziła przy pomocy oddziału kozaków, uzbrojonego w nahajki. — Demonstranci udali się wobec tego do bocznych ulic, gdzie hałasowali dalej. Publiczność wobec demonstrantów zachowywała się nieżyczliwie (?)

Zemsta za zdradę.

Paryż. Sekretarz loży wolnomularskiej Bidegain, który za milion franków wydał nacyonalistom korespondencyę loży „Wielki Wschód“ w sprawie oficerów, został w Kairze przez niewyśledzonych dotychczas sprawców powieszony.

Marchand nie przyjął mandatu.

Paryż. Pułkownik Marchand odrzrcił ofiarowany mu mandat deputowanego z II okręgu paryskiego, wakujący po śmierci Syvetona, z motywami, że nie znajduje w Izbie odpowiedniego pola działalności, tem bardziej, że wkrótce kończy się jej okres prawodawczy.

Powrót Haberta.

Paryż. Nacyonalista Habert przybył tu, powitany owacyjnie na dworcu przez swych przyjaciół politycznych. Wznoszono okrzyk na cześć Derouleta i Haberta. Habert odjechał powozem. — Policya przeszkodziła udaniu się zebranych wyborców za nim.

Paryż. Habert przybywszy do swego mieszkania, wezwał zgromadzonych tutaj demonstrantów do rozejścia się. Oświadczył im, że powrócił do Francyi, aby uzyskać amnestyę i wezwał przyjaciół swych, aby udali się na zwołane przez niego zgromadzenie. Na zgromadzeniu tem Habert oświadczył, że objął kierownictwo „Ligi patryotycznej“, wyraził radość że wrócił do kraju i ubolewał, że Derouléde pozostawać musi jeszcze na wygnaniu. Mowca atakował w końcu rząd i obecną większość parlamentarną i zapowiedział, że będzie się starał o wznowienie swojego procesu.

Paryż. Podczas przybycia Marcelego Haberta przyszło na dworcu kolejowym do bójek. Przedsięwzięto szereg aresztowań.

Bez pracy.

Londyn. Wczoraj po południu urządziło 3000 robotników bez zajęcia demonstracyę. Kilku mowców, również robotników, wzywało do urządzenia demonstracyi w dzielnicy zamieszkałej przez bogaczów. — Jeden z kandydatów do parlamentu oświadczył, że jeżeli przyszła mowa tronowa, otwierająca parlament, nie poruszy sprawy braku pracy, robotnicy pójdą do bogatej zachodniej dzielnicy. — Uchwalono rezolucyę domagającą się pracy.

Wyrok.

Elizavetpol. Ogłoszono wyrok w procesie o zabicie wicegubernatora tutejszego Andrejewa. Z trzech oskarżonych jednego skazano na śmierć, drugiego na bezterminowe zesłanie, trzeciego uwolniono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 grudnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 574·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 802·50 Akcye Anglobanku 290·25. Akcye Unionbanku 557·—. Akcye Länderbanku 450·—. Akcye Bankvereinu 551·25. Akcye Bodencredit 964·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—. Akcye kolei państwowych 649·25. Akcye kolei południowej 88·50. Akcye kolei Elbethal 418·50 Akcye kolei północnej 5460·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 491·50. Akcye Rima Muranyi 514·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2362·—. Akcye Fabryki broni 535·—. Akcye Tureckie tytoniowe 826·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1071·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 100·15. Renta koronowa austryacka 100·80. Renta koronowa węgierska 98·05. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·15. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·40. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 99·45 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·70. Losy tureckie 132·25 Marki 117·60. Ruble 258·50.

Cukier słaby 32·80—32·90. Spirytus idzie w górę 51·00–51·40. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Z powodu braku podniety bez interesu, w końcu przez sprzedaże budapeszteńskie lekko uciskane.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 19 grudnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 12
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 —	102 —
4% " " " "	98 50	99 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 42-letn.	99 75	— —
4% " " " " " " 56-letn.	99 —	99 75
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 40	100 40
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —

KSIĘGARNIA S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

3418 4 5 poleca

	Koron
Gall J. **Kolendy** na 4 gł. chór męski (a capella)	2·—
Ochmański St. **Pastorałki** czyli zbiór kolend ludowych . . .	2·40
Richling W. **Zbiór kolend** na fortepian i do śpiewu	3·—
Sierosławski J. **Zbiór kolend**	2·40
Swierzyński M. **Nowa kolenda** słowa W. Bełzy	2·40

Ja strapiona Matka poszukuję swego syna **Antoniego Staneckiego;** chcę mu oddać **5000 K,** a ponieważ czuję się słabą, w razie śmierci mojej będę zmuszona to obrócić na inny cel, bo nic nie wiem o nim, czy żyje czy nie żyje. Zostaję w Krakowie w klasztorze SS. Felicyanek.

3620 1 2 **Julia Szymakowska.**

Poszukuję nauczyciela

którvby wykładał nie drogo język polski, literaturę i historyę. Wiadomość między g. 5—7. Krupnicza 16, mieszkanie stróż wskaże. 3621

Pierwszorzędne klejenie

szkła, porcelany, małych kawałków marmuru i t. d. 3619 1 3

Rynek gł. 13 w oficynie II p.

Posada lekarza

będzie do obsadzenia w kasie zapomogowej powstać mającej przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej w Krakowie ul. Wolska l. 14, parter, i oferty uprasza się tam adresować.

Warunki do przejrzenia są w godzinach 11—12 w południe.

Specyaliści okulistyki i akuszeryi, którzy życzą sobie wejść w stosunki z kasą, zechcą również nadesłać swe adresy. 3617

Apteka w Leżajsku

poszukuje zazaz **magistra.**

3615 1 3

L. 1770. 3625 1 3

Konkurs.

Magistrat miasta Muszyny na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 15. grudnia 1904 rozpisuje konkurs w celu nadania posady sekretarza z obowiązkiem pełnienia czynności kontrolora miejskiego. Posada nadaną będzie na rok prowizorycznie; po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya i ewentualne podwyższenie płacy.

Kandydaci mają się wykazać: 1) metryką chrztu; 2) świadectwem moralności; 3) dowodami dotychczasowego zajęcia; 4) świadectwem kwalifikacyjnym na sekretarza i kontrolora dla gmin, objętych ustawą w r. 1896. Ci kandydaci, którzy już służą w odnośnych instytucyach, winni podania swe, udokumentowane w sposób powyższy, wnieść przez dotychczasową swoją władzę.

Termin konkursu upływa **31 stycznia 1905.**

Muszyna dnia 16 grudnia 1904.

Największa

OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,

poleca

na post i święta

wszelkie gatunki świeżych rzecznych

RYB

oraz **śledzi i marynat,** tudzież rozmaite bakalie i marmolady po nadzwyczaj niskich cenach. — Puszka ryb w galarecie zawierająca 14—16 sztuk 1 złr. 5 ct. 3623 1 3

Kojarzenie małżeństw.

Który poważnie myślący mężczyzna chciałby poślubić dziewczę sierotę z domu obywatelskiego, dobrze wychowana, katol., 22 lata mająca, posiadająca 170.000 koron gotówki, niech napisze w języku niemieckim pod „**Vindobona**“ poste rest. **Szegedin.** Na anonimy nie odpowiem. Dyskrecya zapewniona. 3626

Kurs prywatny

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcyę kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 11 25

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

Henryk Gottlieb,

rat. egz. naucz. rachunkowości państw.,

Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Płótna

na bieliznę i na wsypy, **Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską** gotową i na zamówienia, **Pończochy, skarpetki** itp.

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski

Kraków, ul. Floryańska 37.

2414 12 12

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2943 18 0

Józefa Ekerowa.

Na Gwiazdkę!

Handel delikatesów

ANTONIEGO SIEKACZA

w Krakowie, ul. Szewska l. 2,

poleca: Wielki wybór Cukierków i Figurek czekoladowych na choinkę. Pierniki, Cukry, Herbatniki, Bakalie i Owoce południowe świeże, suszone, Marmoladę i Kompoty.

Na święta Bożego Narodzenia!

Migdały w łupinkach, Daktyle, Malagę, Orzechy włoskie, tureckie i amerykańskie, Jabłka tyrolskie i krajowe, Gruszki bery cesarskie, Winogrona hiszpańskie, Marony włoskie, oraz wszelkie delikatesy, słodycze i przysmaki świąteczne. Wódki, Koniaki, Araki i Rumy, **Malaga, Xeres,** Soki owoc., **Herbata rosyjska,** Czekolada i Cacao. **Dziczyzna:** Zające, Kwiczoły, Kuropatwy, Słomki, Drób tucz., Bażanty, Pulardy, Kapłony, Indyki. Dla wygody WW. Pań **Masło deserowe** codzień świeże. 3514 5 6

W Pałacu Spiskim (Rynek 34)

I, II, III piętro

na mieszkanie, składy, sklepy, magazyny, biura, przedsiębiorstwa przemysłowe, hotel z restauracyą i terasą, łazienki, pralnie i t. d.

zaraz do wynajęcia.

Siła, winda i oświetlenie elektryczne.

Lokale oglądać można codziennie między godz. 12—1. W innych godzinach zgłaszać się można do Kanc. Adw. Dra Służewskiego w Krakowie, ul. św. Marka L. 7. 3518 4 9

Praktyczne

PODARKI

na

GWIAZDKĘ

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek 8.

3629 1 3

Przedtem 8 K obecnie 5 K

odsyłamy za nadesłaniem lub za zaliczką.

5 koron 200 sztuk 5 koron

Kalendarz blokowy na rok 1905 . .	1	sztuk
Metal. kasetka piór rozmaitych . .	100	„
Album secesyjny	1	„
Kasetka papier. listow. „Voyage“ .	20	„
Książka z obrazkami i wierszykami	1	„
Kosz ażurowy ścienny	1	„
Pudełko farb akwarelowych	16	„
Flaszeczka perfum francuskich . .	1	„
Scyzoryk	1	„
Portmonetka	1	„
Mydełko toaletowe	1	„
Szopka gotowa	1	„
Piórnik z linijką	1	„
Pudełko kredek kolorowych	6	„
Notes płócienny	1	„
Wzorki do rysowania	12	„
Rączka metal. skład. z ołówkiem .	1	„
Arkusz odbijanek najlepszych . . .	28	„
Balonik	1	„
Kartki świąteczne kolorowe	5	„
Razem	**200**	**sztuk**

Nadto dodajemy „**gratis**“ 10 kart. artystycz.

Kompletne urządzenie drzewka K 2·50

jako to: Nici złote, srebne irysowe i miedziane, Gwiazdy, Komety, Ozdoby fantazyjne, Gerlandy. Sznury brylantowe, Śnieg asbestowy, Lichtarzyki, Świeczki, Anioły etc.

Serya podwójna K 4.

Zamawiający obie paczki razem — otrzymuje **franco,** u firmy

E. Czapliński i Ska

Kraków, Szewska l.

Magazyn przyborów piśmiennych, galanteryjnych i religijnych.

Największy wybór: Książek do nabożeństwa, Obrazów i obrazków w ramkach, Figur, Krzyży, Kropielniczek etc. 3593 2 10

Kalendarze na rok 1905. — Bilety wizytowe od 50 ct. za 100 sztuk. — Najtańsza oprawa ram. — Kartki z widokami od 1 ct. wyżej.

Proszę żądać

za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków,** oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczona c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent“ z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 3216 15 20

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych!

Adres telegr.: HAWEŁKA, KRAKOW. Numer telefonu: **330.**

Ces. i król. Dostawca dworu Austro-Węgierskiego, oraz królewski Dostawca Dworu Greckiego,

Antoni Hawełka w Krakowie

poleca

Herbatę Ceylon „RANGALLA“

pod własną marką ochronną „PALMA“

zarejestrowaną przez c. k. Ministerstwo Handlu a **importowaną wprost Z CEYLONU.**

A. HAWEŁKA · MARKA OCHRONNA · SCHUTZ-MARKE · POD PALMA · HERBATA KWIATOWA RANGALLA CEYLON-TEA

Herbata powyższa poddana rozbiorowi chemicznemu w c. k. Powszechnym Zakładzie Badania Środków Spożywczych w Krakowie wykazała po dokładnem badaniu botaniczno mikroskopowem, iż należy do przedniego gatunku, napar daje trunek przyjemny w użyciu o dobrym aromacie, obcych domieszek i składników nie posiada, jest tedy jako napój zdrowotny, bardzo polecenia godnym.

Każda paczka zaopatrzoną jest w markę ochronną „PALMA“ z orzeczeniem powyższego c. k. Zakładu. Herbatę Rangalla tylko pakowaną polecam w dwu gatunkach a mianowicie:

Nr. 1. kolor czerwony złoty po cenie 1 K 40 h.

Nr. 2. kolor fiołkowy złoty po cenie 1 K 20 h.

Za pakiet ważący 125 gramów netto

Przy odbiorze 1 kilograma naraz uskuteczniam wysyłki na prowincyę

franco opakowanie i porto.

Na składzie:

W Białej: Wny Ludwik Dubowski.

W Wiedniu: Wny Franz Tommasoni, I. Wollzeile 12.

W Nowym Sączu: Wna J. Kosterkiewiczowa, wdowa.

Na Gwiazdkę

poleca swoje wyroby

Pierwsza krajowa fabryka kufrów i przyborów galanteryjnych

pod firmą 3262 1 5

Ludwik Makowski

Szpitalna 32. Kraków. Filia Floryańska 6.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

68 35 0 K. Rząca i Chmurski w Krakowie.

Matki

dajcie niemowlętom i dzieciom w latach rozwoju w razie niedokrewności, zołzów, anemii, braku apetytu, silnego kaszlu — trzy razy dziennie łyżkę

pożywienia z wyciągu słodowego

Jana Hoffa

do szklanki mleka, cacao candol, mączki, papki owsianej i t. d.

Na składzie w aptekach i w drogueryach. — 1904: wielka złota nagroda państwowa. 3568

Nährmittelwerke Johann HOFF, Stadlau.

Najodpowiedniejsze podarki w obecnym czasie

poleca

Skład i pracownia futer

A. ARMATYSA i SP. Kraków, ul. Bracka l. 5,

po najniższych cenach. 3420 5 5

!!GWIAZDKA!!

NAJPRAKTYCZNIEJSZE PODARKI

w oryginalnych oryentalnych wyrobach

POLECA 3506 4 0

Magazyn Towarów Wschodnich Dr Nieć i S-ka

Kraków, Rynek główny 25 (Gmach B-ku Galicyjskiego).

FILIA WE LWOWIE — PASAŻ MIKOLASZA.)

Ceny na gwiazdkę zniżone.

Nowość!! Perfumy:

Trèfle du Japon, Gardenia, Tuberosa, Białe fiołki.

Kasetki z perfumami od 1 K 20 h do 20 K.

Kasetki japońskie i chińskie na chusteczki, dokumenta i rękawiczki od 3 K do 10 K.

Puszki na puder i mydło w wielkim wyborze od 50 h do 6 K.

Rozpylacze do perfum metalowe i szklane od 60 h do 20 K.

Szczotki do włosów, zębów, paznogci i sukien w wielkim wyborze i na różne ceny. — Poleca 3394 8 0

Jan Ihnatowicz

Kraków: Sukiennice l. 20. — **Przemyśl:** ul. Mickiewicza l. 11. — **Lwów:** ul. Sykstuska l. 25 i Plac Marycki l. 11.

Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

3400 Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy). 5 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Tylko Floryańska pod L. 32.

Naprzeciw Domu Matejki, ulica Floryańska L. 32.

Dla wygody Szanownych Odbiorców miasta Krakowa, otworzono **przy ul. Floryańskiej L. 32**

2-gą PROBIERNIĘ

znanych **z taniości,** a nadzwyczajnej **dobroci nalewek owocowych, rosolisów, rumów, araków i koniaków**

z parowej fabryki polskich wódek

ROM. MARCZYŃSKIEGO

ze Zwierzyńca, Pałac L. 20 (telefon 77)

na kieliszki i miarę, cząstkowo i hurtownie. **Rumy aromatyczne bardzo tanio.**

Tydzień przed świętami, ceny zniżone przy odbiorze począwszy od litra.

Kielich dobrej czystej wódki **już za 2½ ct.**

Kto nie korzysta z tego ogłoszenia i kupuje wątpliwej jakości towar drożej, okrada własną kieszeń.

Za rogatką przy fabryce w Pierwszej Probierni, Zwierzyniec Pałac 20

JESZCZE TANIEJ.

3561 3 5

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.